CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Nr. 172

Rok IX— P OZ

CENA 15 GROSZY

Wa... Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, poniedziałek 25 czerwca 1934 r.

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Gen. Debeney
Przybywa dziś do Warszawy
w specjalnej misji

Dziś, w niedzielę, przed 6 wieczorem przybywa na dworzec Główny w Warszawie gen. Debeney, członek Naczelnej Rady Wojennej Francuskiej.

Generał zaczął karjerę wojskową, jako porucznik w 1896 r. Następnie był dowódcą batalionu strzelców i przed wojną został profesorem kursów piechoty w Wyższej Szkole Wojennej.

Podczas wojny gen. Debeney dowodzi najpierw dywizją, potem korpusem armji, wreszcie całą armją. Jego najdonioślejsze zalety wojskowe oraz przymioty świetne gl. wodza, uwydatniły się najbardziej podczas bitwy w 1918 r., kiedy stał na czele trzeciej armji. Podczas wojny był również gen. Debeney szefem sztabu generalnego naczelnego wodza armji francuskiej marszałka Petaina.

Po wojnie, gen. Debeney był dyrektorem Wyższej Szkoły Wojskowej, w której miał również sposobność poznania wielu oficerów Polaków. Następnie był dyrektorem Centrum Wyższych Studjów Wojskowych, i szefem Sztabu Generalnego armji francuskiej, z którego to stanowiska przeszedł na członka Najwyższej Rady Wojennej, jakie obecnie zajmuje.

Gen. Debeney, przejeżdżającego przez Poznań, powitają władze wojskowe, oraz oddział piechoty ze sztandarem i orkiestrą. Na dworcu w Warszawie zgromadzą się wyżsi oficerowie. Również na powitanie gen. Debeney'a przybędą na dworzec attaché francuski wojskowy: gen. D'Arbonneau, dwaj jego pomocnicy, kpt. Kłobukowski i kapitan lotnictwa Ponton d'Amecourt, oraz komandor Papillon, attaché Marynarki francuskiej, wraz z członkami Ambasady francuskiej w Warszawie.

Gen. Debeney zamieszka w hotelu Europejskim. W niedzielę wieczorem będzie na obiedzie u gen. D'Arbonneau w ścisłem kole wojskowych francuskich i członków ambasady. W poniedziałek, po złożeniu wizyt urzędowych, gen. Debeney rozpocznie oględziny urządzeń wojskowych polskich, które go interesują, oraz konferencje, związane z jego wysoką misją przy armji polskiej. Pobyt gen. Debeney w Warszawie potrwa do środy, którego to dnia wysoki gość wojskowy z Francji uda się do Krakowa, a stamtąd prawdopodobnie już we czwartek odjechać ma spowrotem do Paryża.

Szczegółowy program pobytu gen. Debeney w Warszawie będzie wiadomy dopiero w poniedziałek.

NASZE ABC

Jen. Weygand w Londynie Jenerał Debeney w Warszawie

Jenerał Weygand, stojący na czele dowództwa wojskowego we Francji, jako rzeczywisty przewodniczący Najwyższej Rady Wojennej i głównodowodzący na wypadek wojny, jest od środy 20-go b. m. do poniedziałku 25-go b. m. w Anglji, w odwiedzinach, jak wszystkie dzienniki po obu stronach Kanału zaznaczają, zupełnie osobistych, a nie urzędowych.

Osobiście to nie znaczy... incognito.

W środę na dworcu Victoria powitanie przez jenerała sir Archibald Montgomery-Massingberd, szefa sztabu imperjum brytyjskiego, oraz przez ambasadora Corbin'a z otoczeniem, a wieczorem bankiet, wydany przez jen. Montgomery-Massingberd na jego cześć. W czwartek w Ascot na wyścigach i następnie na śniadaniu u Króla. W piątek pod Tidworth przegląd jazdy, tanków, batalionów zmotoryzowanych i innych wojsk brytyjskich, a wieczorem bankiet w ambasadzie francuskiej. W sobotę odwiedziny na wsi w Epsom u dowódcy obwodu wojskowego londyńskiego jenerała Grant'a, który był niedawno u jen. Weygand'a w Paryżu. W poniedziałek powrót do Paryża.

Tylko tyle.

Jednemu z dziennikarzy, sprawozdawcy News Chronicle, powiodło się nawiązać rozmowę z jen. Weygand'em w Carlton-Hotel, u wejścia do windy:

— Jakie są możliwości współpracy wojskowej francusko-brytyjskiej? — Przyjechałem tylko na wyścigi w Ascot. — Czy jest łączność między przyjazdem Jenerała a zapowiedzianemi odwiedzinami w Londynie francuskiego ministra marynarki p. Pietri'ego? — Mówią, że Francja może zdobyć złoty puhar w tych wyścigach. — Czy główną sprawą jest opracowanie nowych rękojmi poszanowania neutralności Belgji i Holandji? — I spodziewam się, że w niedzielę będzie pogoda.

Tu już zasunęła się krata windy.

Pisma angielskie, a za niemi francuskie, nie podając w wątpliwość zupełnie osobistego wyglądu odwiedzin jen. Weygand'a, przypuszczają, że rozmowy mogą wejść na takie sprawy, jak np. zabezpieczenie się od uderzenia Niemiec od północy, skoro od wschodu obwarowania obecne francuskie uważane są za bardzo mocne, a z tą północą wiąże się rękojmia nienaruszalności Belgji i Holandji, oraz współdziałania Anglji, albo też obrona przeciwlotnicza Londynu, co musi dość zaprzątać głowę jen. Grant'a jako dowódcy obwodu londyńskiego.

Do nas przyjeżdża dzisiaj jen. Debeney, jeden z najznakomitszych wojskowych francuskich, b. szef sztabu, członek Najwyższej Rady Wojennej, wielki przyjaciel Polski, także w pochyleniu nad wojskowo-polityczną mapą Europy.

Po odwiedzinach p. Barthou w Warszawie, dwa miesiące temu, do urzędowego stwierdzenia z 24.IV.34, że podstawy sojuszu francusko - polskiego są niezmiennie trwałe, dodano w doniesieniach nieurzędowych dziennikarzy francuskich, iż znajdzie to wyraz w dostosowaniu sojuszu do obecnego stanu rzeczy.

I tu już możemy przejść do... pogody w niedzielę.

To pewna, że nad Tamizą, czy nad Sekwaną czy nad Wisłą, robi się ludziom pogodniej przed oczyma, w spojrzeniu w przyszłość, a w trosce o rzeczywiste podparcie pokoju, jeśli widzą, że najwyżsi wojskowi jeżdżą na... wyścigi i week-end'y do przyjaciół.

Stanisław Stroński

Wizyta płk. Prystora w Kownie
zakończy się dziś lub jutro

RYGA, 23. 6. (PAT.). — Z Kowna donoszą: Wyjazd b. premjera Prystora z Kowna nastąpi prawdopodobnie w niedzielę lub poniedziałek.

Komentarze estońskie

TALLIN, 23. 6. (PAT.).— Podróż b. premjera Prystora na Litwę znalazła szerokie echo na łamach prasy estońskiej.

„Postimmes" pisze: W kołach urzędowych twierdzą, że przyjazd ten nosi charakter nieoficjalny i ma na celu zapoznanie się z Litwą. Biorąc jednak pod uwagę bliskie stosunki, jakie łączą p. Prystora z marszałkiem Piłsudskim, oraz zainteresowanie marszałka Piłsudskiego Litwą, przypuszczać należy, że podróż ta ma głębsze znaczenie. Jeżeli uprzytomnimy sobie, że niedawno odbyła się podróż hr. Zubowa do Warszawy i że w Kownie znajduje się trzech dziennikarzy polskich, to jasnem się stanie, że Polska udziela Litwie dużo uwagi.

Inne dzienniki przedstawiają podróż b. premjera Prystora do Kowna jako początek zbliżenia polsko - litewskiego.

Rezerwa kół litewskich

RYGA, 23. 6. (PAT.). — Z Kowna donoszą: Urzędowa „Lietuvos Aidas" pisze o przyjeździe b. premjera Prystora do Kowna: — Pobyt czołowego przedstawiciela polskich sfer politycznych wywołał w społeczeństwie litewskiem duże zainteresowanie i wiele rozmów na ten temat. Niektórzy sądzą, że fakt tego przyjazdu jest symptomatyczny, lecz narazie o podłożu tej podróży nikt nic nie może powiedzieć".

RYGA, 23. 6. (PAT.). — Z Kowna donoszą:

Urzędowa Litewska Agencja Telegraficzna komunikuje, że wiadomość, jakoby premjer Tubelis wydał bankiet na cześć bawiącego w Kownie p. Aleksandra Prystora, jest całkowicie zmyślona. Pobyt p. Prystora — głosi komunikat L. A. T. — ma charakter czysto prywatny, a wizyty jego, złożone Ministrom Spr. Wewn. i Spr. Zagr., noszą charakter kurtuazyjny. Miały one na celu podziękowanie za zezwolenie na przyjazd do Litwy.

Komentarze prasy niemieckiej

BERLIN, 23. 6. (PAT.). — Prasa niemiecka z uwagą śledzi pobyt b. premjera Prystora w Kownie, rejestrując liczne pogłoski w tej sprawie.

„Koelnische Ztg" pisze, że brak jest warunków do zbliżenia między Polską i Litwą i dlatego należy przypuszczać, że p. Prystor powróci z podróży z przeświadczeniem, że zagadnienie Wilna jest nierozwiązalne.

„Diplomatisch Politische Korrespondenz" pisze, że p. Prystor pozostaje w stosunkach przyjaznych jeszcze z czasów szkolnych z prezydentem Smetoną i stąd nasunęło się przypuszczenie, że podróż jego przez połączenie spraw politycznych z prywatnemi służyć ma porozumieniu obu krajów.

Nie można przewidzieć, czy tym razem uda się odebrać kwestji Wilna charakter kamienia obrazy". Możliwe byłoby to tylko na podstawie zasadniczej zmiany w dotychczasowej polityce litewskiej, polegającej na uznaniu przez Litwę obecnej granicy z Polską. Chyba, że granica ta w przyszłych stosunkach między obu krajami, podobnie jak to było przed wiekami, straci wogóle swoje znaczenie. Mniej lub więcej fantastycznych projektów tego rodzaju nie brakło w Litwie, jednakże nie zdobyły one nigdy realnego znaczenia.

Wskazując na izolację Litwy na terenie międzynarodowym oraz pogarszanie się stosunków z Niemcami, w wyniku konfliktu o Kłajpedę, korespondencja protestuje przeciwko posądzaniu Niemiec o łączność z zamachem Waldemarasa, który nazywa sprawą operetkową.

Około 1 lipca
Zmiany w rządzie
obejmą dwie teki

W kołach sanacyjnych utrzymują, że około 1 lipca nastąpi częściowa rekonstrukcja gabinetu. Obsadzona będzie teka ministra Spraw Wewnętrznych, którą prowizorycznie piastuje prezes Rady Ministrów, prof. Kozłowski.

Ponadto p. Poniatowski, któremu zaproponowano objęcie teki ministra Rolnictwa, podczas tworzenia gabinetu prof. Kozłowskiego, i, który wówczas zastrzegł sobie czas do namysłu, podobno powziął już decyzję i stanowisko to obejmie. Zapewniają wreszcie, że ustąpi minister Oświaty p. Wacław Jędrzejewicz.

Zw. Zaw. Chrześć. Służby Domowej
Ma ulec likwidacji
Orzeczenie Sądu Okręgowego

Przed kilku tygodniami władze administracyjne zawiesiły działalność Polskiego Związku Zawodowego Chrześcijańskiego Służby domowej, mającego swą siedzibę w Warszawie, przy ul. Kredytowej 14. Zarządzenie to umotywowane było faktem przekroczenia kompetencyj przez związek, który z pominięciem obowiązujących przepisów prawnych, w zakresie ubezpieczeń pracowników, na własną rękę prowadził rodzaj ubezpieczalni. Związek miał w całej Polsce 24 schronisk, dom wypoczynkowy pod Rembertowem oraz prowadził zakład, gdzie znajdowało dach nad głową i utrzymanie dożywotnie 40 staruszek - służących.

Wczoraj w Sądzie Okręgowym, pod przewodnictwem sędziego Daniełewicza i przy współudziale sędziów Lewickiego i Kulczyckiego, rozważono na posiedzeniu gospodarczem orzeczenie władzy administracyjnej, która wystąpiła do sądu o likwidację placówki. Prokurator Sieroszewski domagał się likwidacji związku, przeciwko czemu oponował adw. Niedzielski, wskazując na nadzwyczaj pożyteczną rolę, jaką spełniała instytucja na rzecz szerokich rzesz służby domowej. Rozprawa toczyła się od godz. 10 rano do godz. 5 popołudniu i ostatecznie zapadła decyzja, na mocy której Związek Zawodowy Chrześcijańskiej Służby Domowej ma być zlikwidowany.

Zaznaczyć należy, że decyzja ta dotknie w znacznej mierze cały szereg osób, które w tak ciężkich czasach tracą obecnie źródła zarobkowania. Ciekawe jest również, co stanie się z 40 dożywotniczkami, które dotychczas znajdowały schronienie dzięki opiece związku. Po tej decyzji mianowany zostanie likwidator, nazwiska którego dotychczas jeszcze nie znamy.

Dziennikarz litewski
w Warszawie

W dniu 23-im bm. złożył wizytę prezesowi Związku Dziennikarzy Rzplitej p. Mieczysławowi Ścieżyńskiemu, przebywający w Warszawie dziennikarz litewski z Kowna, p. J. Kaplanas.

Pobyt gen. Weyganda
w Anglji

LONDYN, 23. 6. (PAT.). Pobyt gen. Weyganda w Anglji, który, według oficjalnych zapewnień zarówno ze strony brytyjskiej, jak i ze strony francuskiej, posiada charakter wyłącznie kurtuazyjny i nie pozostaje w związku z żadnemi rozmowami na temat wojskowego współdziałania brytyjsko - francuskiego, dał nie wątpliwie okazję do pewnej wymiany myśli między kierującemi osobistościami obu armij. Podkreślić należy, że gen. Weygand, który początkowo przybyć miał w towarzystwie swego szefa sztabu gen. Gamelin, przybył ostatecznie bez gen. Gamelin, towarzyszył mu natomiast gen. Pagezy, szef służby technicznej francuskiego lotnictwa wojskowego. Oprócz stałego kontaktu, jaki odbywał generalne francuskiej utrzymywali w ciągu tych kilku dni w Anglji z kierującemi osobistościami armji brytyjskiej i szefem sztabu generalnego gen. Montgommery - Massingberg i wyznaczonym na jego następcę gen. Burnett - Stuart na czele. Gen. Weygand miał również sposobność zetknięcia się z brytyjskim ministrem wojny lordem Hehailshamem.

Rewolucja wyścigowa
w Longschamps

PARYŻ, 23. 6. (PAT.). Podczas wyścigów w Longschamps pod Paryżem doszło dzisiaj do poważnych zaburzeń. Grupa niezadowolonych graczy zaatakowała trybuny sędziowskie, a następnie usiłowała podpalić szereg budynków oraz baraki i okoliczny lasek. Policja z trudem opanowała sytuację. Rezultaty biegów unieważniono. Kasy totalizatora zwróciły graczom stawki.

Alarmujące wieści
z Kłajpedy

BERLIN, 23.6. (PAT). Jedna z agencyj niemieckich komunikuje, dzienniki kowieńskie ogłaszają nowe alarmujące wiadomości wedle których dyrektorjum kłajpędzkie z dr. Schreiberem na czele przeżywa ostatnie swoje dni.

30.000.000 złotych
na pomoc dla rolnictwa

W związku ze zbliżającym się okresem żniw rząd uruchomi poważniejsze kredyty na pomoc rolnictwu. Bank Polski ustanowił ma fundusz w wysokości 30 milj. złotych na kredyty dla rolników pod zastaw rejestrowy zboża.

Rolnicy płacić będą za to pożyczki niską stawkę w wysokości 4,3 proc. Przy uzyskiwaniu kredytów wymagane będzie wykazanie spłaty należności z tytułu podatku gruntowego.

Bracia Adamowicze
Odroczyli start

NOWY YORK, 23.6. (PAT.). Korespon. w Nowym Jorku donosi: Bracia Adamowicze nie porzucili bynajmniej swych zamiarów dokonania ponownej próby przelotu z Nowego Jorku przez ocean Atlantycki do Polski. Lotnicy polscy czekają tylko na sprzyjające warunki atmosferyczne.

Bracia Adamowicze odroczyli swój start, naskutek wiadomości stacyj metereologicznych, iż na terenie Nowej Szkocji panują silne zaburzenia atmosferyczne, uniemożliwiające lot, jak wiadomo, zwykła trasa przelotu nad oceanem prowadzi właśnie nad Nową Szkocją.

W sprawie zamachu na Litwie
Śledztwo dobiega końca

RYGA, 23. 6. (PAT.). Z Kowna donoszą, że śledztwo w sprawie ostatniego zamachu dobiega końca. Wojskowa komisja śledcza, z gen. Tamaszauskasem na czele, przesłuchała dotychczas 100 osób. Większość z nich tłumaczy swój udział w zamachu wojskowym nieświadomością co do istotnych celów przewrotu lub presją ze strony głównych kierowników zamachu, wśród których byli również oficerowie wyższych stopni.

Jak stwierdza w wywiadzie prasowym gen. Tamaszauskas, oddziały wojskowe wyprowadzono z koszar bądź to pod pretekstem manewrów nocnych, bądź też rzekomej obławy na szpiegów polskich. Za szpiegów brali nie- którzy rozbrojonych na ulicy policjantów. Gen. Tamaszauskas twierdzi, że oprócz waldemarasowców w zamachu brali również udział członkowie stronnictwa liberalnego, którzy w razie udanego przewrotu mieli otrzymać tekę ministra wojny.

Wyrok na Waldemarasa

BERLIN, 23. 6. (PAT.). Z Kowna donoszą, że wyrok sądu polowego, skazujący Waldemarasa na 12 lat ciężkiego więzienia, uprawomocnił się. Waldemaras nie wniósł skargi kasacyjnej. Wobec oświadczenia jego, że nie skorzysta z prawa wyboru pracy w zakładzie karnym, zastosowano do niego zwykłe przepisy regulaminu więziennego.

Nawał podań
o świadectwa ubóstwa

Starostwa Grodzkie w Warszawie, obserwują ciągły wzrost podań, składanych przez osoby, które ubiegają się o wydanie im t. zw. świadectw ubóstwa. O zaświadczenia takie występują przeważnie zagrożeni eksmisjami właściciele mieszkań objętych moratorjum dla bezrobotnych. W samym tylko Starostwie Grodzkiem Warszawa — Północ wydaje się blisko 1.500 świadectw ubóstwa miesięcznie.

Wobec konieczności przeprowadzania wywiadów, o stanie materjalnym petentów, dzielnicowi P.P. przeładowani są pracą.

Teatr na dziedzińcu
Muzeum Wojska

Podczas trwania wystawy „Polska i Polacy w świecie", od 1 do 31 sierpnia, czynny będzie na terenie wystawy specjalny teatr, który będzie się mieścił na dziedzińcu Muzeum Wojska w Al. 3-go Maja. Zadaniem tego teatru będzie zapoznanie licznie oczekiwanych na wystawie cudzoziemców i Polaków z zagranicy, z obrzędami regjonalnemi ludu polskiego. W tym celu dany będzie cały szereg sztuk z tańcami i śpiewami właściwemi poszczególnym ziemiom (Kujawy, Łowickie, Podhale, Kaszuby etc.).

M. in. mają być zaangażowane specjalne zespoły śpiewacze i taneczne dla odtwarzania obrzędowości ludu polskiego.

Smutny epilog
zabawy

Janina Nowacka, służąca, (Al. Ujazdowska 11), była na zabawie towarzyskiej przy ul. Świętojańskiej 2. Po uczcie, jeden z uczestników zaproponował grę towarzyską, która polegała na tem, że w razie pomyłki, uczestnik gry musiał dawać jakiś fant. Nowacka pomyliła się, wskutek czego organizator gry, Franciszek Kozera, (Żytnia 47), zdjął jej z palca pierścionek złoty, wartości 50 zł.

Po skończonej zabawie, pierścionka nie oddał. Poszkodowana zameldowała o tem w policji, ażeby za jej pośrednictwem pierścionek mogła odebrać.

W obronie narzeczonego
2 osoby pobite

Mieczysław Waszkiewicz (pl. Parysowski 19), przechodząc przez pl. Parysowski, w towarzystwie narzeczonej, Józefy Wasilewskiej (Młocińska 7), robotnicy, spotkał Stanisława Mroka (Dzika 32), kamieniarza, który miał do niego jakąś zadawnioną urazę. Wynikła bójka, w czasie której Waszkiewicz został pobity przez swego przeciwnika kijem, okutym żelazem. Gdy w obronie W. stanęła narzeczona jego, była również pobita, przez Mroka. Zajście zlikwidowali przechodnie. Waszkiewicza i Wasilewską opatrzył lekarz w ambulatorjum Pogotowia, stwierdzając u niego ranę tłuczoną prawego ramienia, u niej zaś potłuczenie nosa i okolice obu oczu.

Ponowny wybór Polski
do międzynar. biura pracy przy L. N.

GENEWA, 23. 6. (PAT.). — Międzynarodowa konferencja pracy dokonała dziś wyborów do Rady administracyjnej międzynarodowego Biura Pracy. Po raz pierwszy wybrano Radę w nowym powiększonym składzie, tak, iż wybory, o ile chodzi o grupę rządową, dotyczyczyły ośmiu miejsc. Polska odniosła poważny sukces, uzyskując 59 głosów na oddaną ogółem liczbę 62 głosów. Poza Polską wybrane zostały Hiszpanja, Chiny, Finlandja, Argentyna, Czechosłowacja, Brazylja i Meksyk.

Polska zasiada w Radzie administracyjnej nieprzerwanie od utworzenia międzynarodowej organizacji pracy, będąc regularnie ponownie wybieraną co 3 lata. W tym roku Polska uzyskała więcej głosów, niż przy jakiemkolwiek dawniejszem głosowaniu. Przez długie lata Polskę reprezentował w Radzie administracyjnej ś. p. minister Sokal, a obecnie reprezentuje ją b. minister Jurkiewicz.

Stany Zjedn. nie zostały wybrany do Rady administracyjnej, ponieważ definitywne i formalne zgłoszenie przystąpienia ich do organizacji dotychczas jeszcze nie nadeszło. Przewiduje się, że któreś z państw amerykańskich ustąpi im swego miejsca w Radzie.

Konferencja przegłosowała dziś pozatem projekt rezolucji w sprawie Saary, wyrażającej życzenie, aby kompetentne czynniki narodowe i międzynarodowe zwróciły specjalną uwagę na zagadnienia społeczne, które nastręcza plebiscyt w Saarze i wezwały międzynarodowe biuro pracy do zajęcia się temi zagadnieniami. Kilka delegacyj rządowych sprzeciwiło się tej rezolucji, uważając, że ma ona charakter polityczny. W głosowaniu za rezolucją padło 50 głosów przeciw 10, ale wobec braku quorum rezolucji nie przyjęto.

W sprawie skrócenia czasu pracy, co do której przyjęcie międzynarodowej konwencji okazało się niemożliwe, konferencja uchwaliła dziś znaczną większością głosów rezolucję, w której, uznając skrócenie czasu pracy, zmierzającą do zapewnienia pracownikom korzyści z postępu technicznego, za jedną z głównych zasad organizacji, wzywa Rada administracyjna do wpisania ponownie tej sprawy na porządek dzienny następnej konferencji, celem uchwalenia konwencji. Za rezolucją głosowała większość delegatów rządowych oraz delegaci robotniczy, przeciw rezolucji oprócz niektórych delegacyj rządowych, głosowali pracodawcy. Na tem 18-ta międzynarodowa konferencja pracy została zakończona i zamknięta.

Umowa polsko-gdańska
w sprawie służby policyjnej w porcie

GDAŃSK, 23.6. (PAT). Komisarz Generalny R. P. min. Papee oraz prezydent Senatu dr. Rauschning podpisali dn. 23 b. m. umowę, która reguluje służbę policyjną w porcie i na drogach wodnych W. Miasta.

W sprawie tej od dłuższego czasu istniała różnica zdań między Polską a Gdańskiem. W początku roku ub. sprawa ta była przedmiotem poważnego konfliktu, załatwionego prowizorycznie przez Ligę Narodów. Obecny układ, zawarty na okres 3-ch lat reguluje kwestję tę dostatecznie.

Między radą portu a władzami gdańskiemi przeprowadzono podział kompetencyj. Rada portu będzie w przyszłości ustalała treść przepisów, dotyczących porządku i bezpieczeństwa ruchu w porcie i na drogach wodnych, zaś władze gdańskie nadawać im będą moc ustaw gdańskich, jeżeli nie będą sprzeczne z konstytucją i ustawodastwem W. Miasta. Czuwanie nad wykonaniem tych rozporządzeń powierzone zostanie specjalnej straży portowej i wodnej, składającej się z 24-ch funkcjonarjuszów: 12 Polaków i 12 gdańszczan. Funkcjonarjusze ci będą urzędnikami rady portu i podlegać będą komandorowi pilotów kpt. Ziółkowskiemu. Straż portu i wodna otrzyma prawa policyjnej egzekutywy w drodze uznania jej za pomocniczą policję gdańską.

Jurysdykcja karno - policyjna należeć będzie do W. Miasta. Wyszkolenie nowych funkcjonarjuszów straży portowej i wodnej przeprowadzone zostanie wspólnie przez komandora pilotów kpt. Ziółkowskiego i prezydenta policji gdańskiej Froebesa.

Układ ten stanowi nowy etap na drodze normalizacji i polepszenia stosunków polsko-gdańskich i stwarza dalszy moment umożliwiający harmonijną współpracę w porcie i na drogach wodnych.

Miedzynar. zawody lekkoatletyczne
o mistrzostwo Warszawy

W dniu wczorajszym rozpoczęły się na Stadjonie W .K. S. Legja międzynarodowe lekkoatletyczne mistrzostwa Warszawy przy udziale następujących zagranicznych zawodników: Kuusego (Estonja), Michelsona (Finlandja), Fechnera, Gillmeistra i Rothbarta (Niemcy).

Zawody rozpoczyna bieg 400 mtr. przez płotki wygrany bardzo lekko przez Kostrzewskiego (A. Z. S.) w czasie 57,4 sek. przed Pruszkowskim (Polic. Kl. Sp.) 61.2 sek.

2. Bieg 60 mtr. pań: 1. Walasiewiczówna 7,6 sek., 2. Chrzanowska.

3. Pchnięcie kulą: 1. Paliś (AZS) 13.67, 2. Kałusza (Legja) 12.95.

4. Przedbiegi 100 mtr.: 1. Gillmeister (Niemcy) 11,2, 2) Koźlicki (A.Z.S.), 3. Twardowski (A.Z.S.); w drugim przedbiegu: 1. Łukasiewicz (Warszawa) 11.8, 2) Orszagh Warszawianka), 3. Sulikowski (Legja).

5. Rzut dyskiem pań: 1. Lubecka (Graż.) 27.52, 2. Maciejewska (G.).

6. Skok wwyż: 1. Kuuse (Estonja) po rozgrywce .1.80 mtr., 2 Pławszyk (A.Z.S.) 1.75, 3. Lokajski (Warszaw.) 1.65.

7. Bieg 800 mtr. Już na samym starcie wyróżnia się Rothbart (Niemcy) niestosowanym u nas na tym dystansie płaskim startem. Prowadzi i wygrywa dowolnie w czasie 2.003, 2. Kuźmicki (Warszaw.) 2.04.

8. Rzut oszczepem pań: 1. Wojnarowska 27.64, 2. Lubecka 25.88.

9. Rzut młotem: 1. Kartasiński (Pol. K. S.) 28.78, 2. Aluchna (Skra).

10. Trójskok: 1. Pławczyk 13.33, 2. Sikorski 13.15.

11. Finał 100 mtr. Bezkonkurencyjny Gillmeister wygrywa bez wysiłku i w doskonałym czasie 10.9, 2. Koźlicki (A.Z.S.) 11.2.

12. Finał 400 mtr. Miller 53.4, 2. Hanke 53.9.

13. Bieg 5.000. Kusociński biegiem tym dowiódł, że po rocznej przerwie wywołanej chorobą wrócił do formy, by walczyć nie z przeciwnikami, lecz jedynie z czasem. Tempo cały czas nadzwyczaj równe, i należy dodać nawiasem, że czas pierwszego okrążenia (400 mtr.), miał lepszy, niż zawodnicy biegu na 800 mtr. To już chyba wiele mówi. Czas — 15:04.4. 2. Duplicki AZS. 15.52. 3. Puchalski (Warszawa) 15.53.

14. 4 x 100 pań, wygrywa zespół Grażyny, w czasie 55.4, przed Skrą — 1.08.0.

15. Sztafeta panów 4 x 100 po dyskwalifikacji AZS. I wygrywa Warszawianka — 45.3 przed Legją i AZS. II.

Dalszy ciąg mistrzostw rozegrany będzie w dniu dzisiejszym, na stadjonie Wojska Palskiego (WKS. Legja), o godz. 11.

Wymiany not z Z. S. R. R.
w sprawach celnych

Jak się dowiaduje Ajencja „ISKRA", w dniu 22 bm. w Min. Spraw Zagranicznych w Warszawie została dokonana wymiana not pomiędzy Polską a Z.S.R.R.. Treścią tych not jest przyznanie szeregowi określonych towarów, pochodzenia sowieckiego, przywożonych z terytorjum Z. S. R. R., zniżek celnych, obowiązujących do końca roku bieżącego.

Rozmowy, w których rezultacie nastąpiła wymiana not, prowadzone były w Ministerstwie Przemysłu i Handlu z udziałem przedstawiciela handlowego Z.S.R.R. w Polsce p. Tamarina.

Spadek lira włoskiego
Zwyżka marki niemieckiej

Na europejskich giełdach pieniężnych panowała dziś naogół tendencja spokojna. Kursy poszczególnych walut nie wykazały większych wahań, jedynie zaznaczyła się pewna zniżka lira włoskiego i dalszy wzrost kursu marki niemieckiej.

Na giełdzie warszawskiej dewizę medjolańską notowano dziś 45.27, podczas gdy wczoraj — 45.40. Kurs dewizy berlińskiej wzrósł natomiast z 202.50 do 203.00. W Zurychu Berlin zwyżkował w porównaniu z wczorajszem zamknięciem z 117.20 do 117.15, w Londynie zaś z 13.21 i pół do 13.19 i pół. Dewiza medjolańska zniżkowała w Zurychu z 26.35 do 26.27 i pół, w Londynie z 58.87 do 59.00.

Oferty na organizację
racjonalnego wywozu śmieci

Ponieważ oferty firm zagranicznych i krajowych na organizację racjonalnego wywozu i spalania śmieci w Warszawie pochodzą przeważnie z okresu dobrej konjunktury, a więc najwyższych, obecnie nieaktualnych cen, specjalna komisja, do zbadania zagadnienia oczyszczania miasta, zażądała i otrzymała już częściowo nowe oferty, dostosowane do obecnej sytuacji na rynku urządzeń wywozu śmieci, przyczem zastosowane będą najnowsze zdobycze techniczne, najbardziej równocześnie oszczędne pod względem zużycia paliwa, materjałów pędnych i t. p.

Pertraktacje z konsorcjami krajowemi i zagranicznemi prowadzone są pod kątem widzenia kredytu, częściowo towarowego, udzielonego na najdogodniejszych warunkach, przyczem 75 proc. robót będzie wykonanych w kraju przez polskie hutnictwo i przemysł metalowo - samochodowy.

Książki zażaleń
w Ubezpieczalniach Społecznych

W Ubezpieczalniach Społecznych zastosowana zostaje doniosła inowacja w postaci książek zażaleń. Izba Ubezpieczeń Społecznych wydała okólnik, aby wszystkie podlegające jej instytucje wprowadziły w swych biurach książki zażaleń.

W przychodniach Ubezpieczalń na wypadek choroby, w ośrodkach zdrowia i t. p. książki okazywane będą interesantom na każde żądanie. Przewidziana jest okresowa kontrola tych książek przez władze zwierzchnie. Skargi wnoszone przez ubezpieczonych będą przedmiotem każdorazowych dochodzeń.

Członkowie honorowi
Kasy Literackiej

W dniu 17 b. m. odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów członków honorowych Kasy Literackiej prof. Kazimierzowi Królowi i mec. Stanisławowi Rotkiewiczowi. Komitet Kasy Literackiej udał się w pełnym składzie najprzód do mieszkania prof. Króla, gdzie przemówił prezes Kasy Ignacy Baliński, podnosząc zasługi prof. Króla, poczem wręczył mu pięknie wykonany dyplom. Prof. Król w serdecznych słowach dziękował za wyróżnienie.

Dalszy ciąg uroczystości odbył się w mieszkaniu mec. Rotkiewicza. Prezes Baliński wręczając mec. Rotkiewiczowi dyplom honorowy, wyraził żal, że po wielu latach owocnej pracy mec. Rotkiewicza na stanowisku skarbnika Kasy, opuszcza on obecnie ten urząd i odmówił postawienia swej kandydatury na ostatniem walnem Zebraniu.

W imieniu młodego pokolenia dziennikarzy wyraził hołd zasługom mec. Rotkiewicza red. Stanisław Włodek. Mec. Rotkiewicz dziękując za wyróżnienie oświadczył gotowość służenia w każdej potrzebie Kasie Literackiej.

Amb. Skrzyński
u Ojca Św.

CITTA DEL VATICANO, 23. 6. (PAT). Ojciec św. przyjął dziś o godz. 12 w poł. na prywatnej audjencji ambasadora Rzeczypospolitej przy Watykanie Skrzyńskiego.

Synowie szacha Persji
w Warszawie

Wczoraj w godzinach rannych, pociągiem z Odesy przejechali przez Warszawę w drodze do Lozanny 3-ej synowie J. K. M. cesarza Persji. Podróż synów szacha perskiego, którzy udają się na studja do Lozanny, odbywa się incognito.

Żałoba w Berlinie
w rocznicę Wersalu

BERLIN, 28. 6. (PAT.). Urzędowo komunikują: Rząd Rzeszy wydał zarządzenie, aby na znak odrzucenia uchwalonego przed 15 laty w Wersalu dyktatu oraz jako wyraz żałoby, że naród niemiecki pozostaje jeszcze ciągle pod twardym uciskiem tego dyktatu, we czwartek 28 czerwca flagi opuszczone zostały do połowy masztu na wszystkich gmachach rządowych Rzeszy, krajów i gminnych, jak również na budynkach instytucyj oraz szkół publicznych.

Pearl S. Buck — 78)

SYNOWIE
Powieść

Zanim jednak zdołali się zastanowić, a to wymagało paru dni, rozeszła się po okolicy bojowa wieść, że wielkorządca prowincji dowiedział się, że jakiś nieznany osobnik, napoły rozbójnik, napoły dezerter z wojska starego jenerała z południa, zagarnął władzę w jednem z okręgowych miast. Wielkorządca nie posiadał się z oburzenia i postanowił wysłać przeciwko niemu oddziały wojska z rozkazem pojmania niebezpiecznego wichrzyciela. Pogłoska ta rozeszła się lotem błyskawicy, przenikając z szynków przydrożnych do miejskich herbaciarń. Niemało było takich, co z przyjemnością powtarzali ją braciom Wanga Tygrysa, toteż Wang Ziemianin i Wang Kupiec rychło zrezygnowali z projektu odwiedzenia brata. Przez czas pewien przezornie nie wychodzili z domów, a każdy z nich rad był w duchu, że przedwcześnie nie chwalił się tem, iż posiada brata na wysokiem stanowisku. Cieszyli się też, że się zaopatrzyli w dokument, ostemplowany przez władze, który mógł ich w razie czego uratować od przykrości. Gdy im kto wspominał o trzecim bracie, Wang Ziemianin mówił głośno i dobitnie:

— On zawsze był dziki i nieobliczalny.

A Wang Kupiec dodawał:

A niech sobie robi, co chce, nic to nas nie obchodzi. Nie uważamy go już za naszego brata.

* * *

Uczta weselna trwała w najlepsze, gdy nagle uszów Wanga Tygrysa dobiegła groźna wieść. Zabawy ciągnęły się już od trzech dni. Wang kazał pozabijać mnóstwo drobiu, świń i krów, ale za każdą sztukę płacił gotówką. Mógł zabierać wszystko za darmo, gdyż nikt nie odważyłby się sprzeciwić mu, a mimo to postępował w dalszym ciągu rzetelnie i płacił za wszystko.

Właśnie owa rzetelność tak mu zjednała serca ludu, że wieśniacy powiadali jeden do drugiego:

— Mógłby przyjść ktoś znacznie gorszy od tego wojownika, co nami dziś rządzi. Jest silny i potężny, a nie odbiera nam siłą niczego. — Nie mówiono o tem jednak zbyt głośno, gdyż i na wieś dotarła pogłoska o zbliżaniu się rządowych pułków. Nikt nie był pewien czy Wang Tygrys zdoła stawić czoła potężnej armji, a w razie porażki samozwańczego wodza zbyt lojalni poddani ucierpieliby także, zaś w razie zwycięstwa będzie zawsze czas głośno się przyznawać do swej lojalności...

Nie sprzeciwiali się jednak, gdy zarządził zbiórkę na cel uczty, chociaż wielkim to było ciężarem dla wsi wyżywić tylu ludzi naraz, tembardziej, że Wang Tygrys odrzucał pośledni towar, a wybierał najlepsze gatunki mięsa, i owoców i wina dla siebie, swojej narzeczonej i kobiet obsługujących ją. Kobiet tych było prawie dwanaście, były to dawne dworki mandaryna, żona dozorcy więzienia i żony innych służących, co się nawet nie pytali, kto nimi rządzić będzie, tylko zaraz po zamachu dokonanym przez Wanga wrócili na swoje stanowiska gotowi przysiąc wierność każdemu, kto ich będzie żywić.

Wang Tygrys dbał bardzo o narzeczoną, i nie zbliżył się do niej przez cały czas aż do dnia wesela, chociaż pożądał jej tak silnie, że sypiać nie mógł po nocach. Silniejszem jednak od żądzy było uczucie, że wybrana kobieta ma zostać matką jego syna. Oszczędzając przyszłą matkę — spełniał obowiązek względem pierworodnego syna. Tak mu się przynajmniej zdawało.

Narzeczona Wanga była zupełnie inna niż Kwiat Gruszy. Ongi zdawało się Wangowi, że będą mu się podobać tylko kobiety blade i łagodne. Wspomnienie Kwiatu Gruszy wraziło mu się w pamięć, od najmłodszych lat. Teraz jednak zbladło i zmalało, gdyż przesłonił je obraz kobiety zbójniczki. Nie dbał już teraz o żadną inną kobietę i zdawało mu się, że jest rzeczą błahą kim jest i czem się trudniła w przeszłości, byleby mógł ją posiąść i przykuć do siebie na wieki więzami macierzyństwa.

W owym okresie nikt się o nic nie zwracał do Wanga, bo zaufani widzieli, że wódz ich jest pochłonięty tylko własną żądzą i o niczem innem myśleć nie potrafi. Naradzali się jednak potajemnie, bo doszły do nich złe wieści i zrozumieli, że trzeba przyspieszyć wesele. Niech już będzie po wszystkiem — mówili sobie — niech się wódz nasyci, niech oprzytomnieje i stanie się wreszcie sobą. Wtedy dopiero zdolny będzie poprowadzić żołnierzy w krwawy bój...

Prędzej niż Wang Tygrys się tego spodziewał ukończono przygotowania do uroczystości ślubnych. Żona dozorcy więzienia zastąpiła pannie młodej matkę, a podwórza stanęły otworem dla każdego, kto miał ochotę przyjść na wesele

(D. c. n.).

„Centropress" wyjaśnia

Komunikat włączony przez pomyłkę

PRAGA, 23.6 (PAT). W dzisiejszym biuletynie agencji „Centropress" ukazało się następujące oświadczenie:

„W niektórych pismach polskich ukazały się ataki na redakcję agencji prasowej „Central Europen Press" i na dziennik „Pravo Lidu", spowodu opublikowania artykułu o wewnętrzno-politycznej sytuacji w Polsce, po zamachu na Ministra Spraw Wewnętrznych, ś. p. Bronisława Pierackiego. Artykuł ten, omawiając polityczną stronę zamachu, przedstawiony został opinji polskiej, jako nekrolog, hańbiący pamięć zmarłego.

W imieniu redakcji „Central Europen Press" konstatujemy z tej racji, że to przestawienie sprawy polega na nieporozumieniu. „Central Europen Press" odpowiada wyłącznie za integralne brzmienie artykułu, tak, jak został pismom rozesłany do ewentualnego użycia i jest zmuszona stwierdzić, że w tym artykule wogóle nie użyto wyrazów, które wywołują oburzenie prasy polskiej i prowadzą do rozmaitych ataków. Ponieważ niektóre pisma polskie przypisują nawet artykułowi „Central Europen Press" złośliwą tendencję, zwracamy uwagę, że w artykule na samym początku mówi się dosłownie, iż „tragicznie zmarłego Br. Pierackiego możnaby bez przesady zaliczyć pomiędzy najwybitniejsze osobistości polskiego reżimu rządowego", i że po przedstawieniu motywów politycznych, jakie prowadziły do zamachu, wyraźnie jest stwierdzone, iż „cała opinja polska ostro potępia zamach, jako broń polityczną, że wiadomość o zastrzeleniu ministra Pierackiego wywołała w całej Polsce rozgoryczenie, w którem jednomyślnie odezwały się głosy, aby zamachowców energicznie ścigano i jaknajostrzej ukarano i że w tem zgodziła się z nami cała opinja publiczna poza Polską", a jeżeli następnie mówi się o „wydarzeniu, zasługującem na potępienie i politowanie", to stanowisko wobec polskiego dramatu politycznego wyrażone jest zupełnie jasno.

Niemniej jednak redakcja „Central Europen Press" uważa rozesłanie artykułu w tym momencie za niewłaściwe, choćby z przyczyn zwykłego taktu. Wobec żałoby narodowej, umilknąć muszą uwagi polityczne i krytyka polityczna.

Artykuł przesłany włączony został przez współpracownika-extermistę do Biuletynu przez pomyłkę. Dyrektor „Central Europen Press", W. Swichovsky, przebywał, jak wiadomo z doniesień prasowych, w dniach zamachu i pogrzebu ministra Pierackiego na konferencji Małej Ententy prasowej w Bukareszcie, a także jego zastępca, dr. W. Fiala, przebywał przez cały ten czas poza Pragą, nie jest zatem właściwe cytowanie w bezpośrednim związku z inkryminowanym artykułem ich nazwisk, a już napewno nie ich funkcyj w Komitecie Polsko-Czechosłowackiego Porozumienia Prasowego".

Za redakcję „Central Europen Press", dr. W. Fiala.

Odebranie debitu czasopismu „Pravo Lidu"

Min. Spraw Wewnętrznych odebrało debit czasopismu „Pravo Lidu", wydawanemu w Pradze, w języku czeskim.

Zarządzenie to pozostaje w związku ze znanym artykułem, jaki ukazał się w tem piśmie po tragicznym zgonie ś. p. ministra Bronisława Pierackiego.

Nie robią ceremonji

„Hajnt" w depeszy Ż. A. T. z Jerozolimy donosi, że z Kabulu, stolicy Afganistanu, nadeszła informacja o wydaniu ustawy,

— „która odbiera afgańskim żydom obywatelstwo. Wszyscy żydzi zostali wezwani do przedstawienia policji swoich paszportów. Afgańskie konsulaty w Londynie, Paryżu i Berlinie zostały powiadomione, aby cofnąć paszporty afgańskim żydom".

Depesza dodaje, że w Afganistanie mieszka około 5 tysięcy żydów.

Pobratymcy — semici nie robią ceremonji.

Wprowadzenie opłat

za przekazy P.K O.

Rada zawiadowcza P. K. O. powzięła uchwałę w sprawie wprowadzenia poważnej zmiany w dotychczasowym systemie pobierania opłat przy korzystaniu ze świadczeń P. K. O. Dotąd bowiem interesanci wpłacający za pośrednictwem P. K. O. rozmaite należności samorządowe, państwowe, jak i prywatne nie ponosili przy wystawianiu biało-zielonych przekazów żadnych kosztów.

Obecnie P. K. O. wprowadzi w najbliższych tygodniach specjalne stawki dla wpłat przekazowych. Uznano bowiem za niesłuszne, aby blisko 50.000 właścicieli kont ponosiło ciężary opłat uskuteczniane przez miljony klientów. W ten sposób przy wpłacaniu należności za świadczenia użytku publicznego, jak np. za telefon, elektryczność, gaz, podatki i t. p. klienci będą musieli uiszczać niezależnie od kwoty zasadniczej minimalną opłatę za przekaz

Taryfa za przekazy P. K. O., zastosowana w najbliższych tygodniach, będzie znacznie niższą od przekazów pocztowych Za wpłaty do wysokości 50 złotych pobierany będzie kosztem przekazu gr. 10. dla sum od 50—100 złotych 20 gr., dla sum od 100 do 250 zł. 30 gr..

Sąd partyjny

nad dr. Wroną

Wczoraj ogłoszona została decyzja sądu partyjnego Stronnictwa Ludowego, w sprawie prezesa naczelnego komitetu wykonawczego dr. Stanisława Wróny. Sąd, któremu przewodniczył p. Stanisław Thugutt, zawiesił postępowanie do czasu rozpoznania przez sąd państwowy skargi d-ra Wrony przeciw Tadeuszowi Rożańskiemu, spowodu zarzutu o sfałszowanie pokwitowania na kwotę 74000 zł. otrzymanych przez d-ra Wronę od Rożańskiego na cele stronnictwa.

Do tego czasu również odłożono wydanie decyzji, co do ewentualnego zawieszenia d-ra Wrony w prawach członka stronnictwa, wyrażając opinję, że narazie dr. Wrona powinien powstrzymać się od pełnienia wszelkich reprezentacyjnych czynności w stronnictwie oraz występowania nazewnątrz w charakterze członka stronnictwa.

Przewodnictwo w naczelnym komitecie stronnictwa powierzono posłowi Waleronowi.

Klasy drugie nowego typu

Zmiany w nauczaniu łaciny

Min. Oświaty opracowało nowe programy dla szkół średnich, w związku z przeprowadzaną obecnie reformą ustroju gimnazjów. W kl. I-ch nowych gimnazjów nauka łaciny prowadzona będzie tylko w drugiem półroczu.

Kuratorja upoważnione zostały do udzielania zezwoleń na otwieranie klas równoległych gimnazjów, spowodu wielkiego napływu nowowstępujących uczniów; tylko w wypadkach, gdy zajdzie potrzeba uruchomienia większej liczby oddziałów tej samej klasy, wymagana będzie decyzji Ministerstwa Oświaty.

Przegląd prasy

„Piast" o idei narodowej

Tygodnik Stronnictwa Ludowego „Piast" (nr. 32 z 24-go b. m.), najbliższy pos. Witosa, ogłasza naczelny artykuł p. t. „Myśl narodowa jako jedna z podstaw ideologji i ruchu ludowego", w którym pisze:

— „Polski ruch narodowy skupiał się nietylko na gruncie Narodowej Demokracji, sprawie narodowej niemałe usługi oddały także odłamy ruchu ludowego, chociaż samo określenie „narodowy" w kołach ludowych nie cieszyło się zbytnią popularnością. Pochodziło to zapewne stąd, że Narodowa Demokracja, uchodząca za rdzeń obozu narodowego, była skupieniem czynników społecznie zachowawczych, rekrutujących się z ziemiaństwa, duchowieństwa i inteligencji, a tę swoją zachowawczość społeczną, zdążającą do obrony warstw zamożnych, zawsze silnie akcentowała i na takim gruncie społecznym opierała swój program narodowy. Przeciętny chłop, ludowiec, w Narodowej Demokracji widział politycznie zorganizowane ziemiaństwo i inne reakcyjne żywioły, które przypominały mu dawną szlachtę. Historja pierwszych lat Polski niepodległej wykazała, że tak osądzając sytuację, przeciętny mały człowiek miał sporo racji, gdyż nie kto inny tylko Narodowa Demokracja w podstawowych sprawach ustroju rolnego odegrała rolę wielkiego i szkodliwego hamulca. Nie cieszy się zatem termin „narodowy" zbytniem wzięciem w opinji działaczy ludowych, zaś o samym problemie, poza ogólnemi rezolucjami, w ruchu ludowym niewiele dotąd dysputowano. Nie o wyraz też chodzi, lecz o istotę rzeczy.

Chwila obecna jest szczególnie do tego dobrana, by kwestję tę jasno postawić. Naród, to rzeczywista rzeczywistość, ludzkość nie składa się bowiem z jednostek, lecz z narodów. Narody zaś mają do spełnienia ważne zadania. Na gruncie narodów, t. j. ludzi związanych pochodzeniem, wspólnością krwi i t. d., coraz wyraźniej w całym świecie gruntują się państwa, jako najwyższe organa tychże. I nic dziwnego, że gdy ludzkość tak ciężkie przeżywa czasy, coraz silniej podkreśla się potrzebę rozstrzygania wielkich kwestyj życiowych pod kątem widzenia całości danego narodu, choćby kosztem nawet znacznych ofiar jednostki. Znaczenie siły, wypływającej ze świadomości narodowej danego społeczeństwa, zaczyna wszędzie być doceniane. Wprawdzie prądy faszystowskie w poszczególnych krajach niewątpliwie przesadzają w nacjonaliźmie, niemniej nikt nie może nie dostrzec, że ruch narodowy coraz szerzej rozlewa się po całym świecie, wnikając w głębiny poszczególnych społeczeństw.

Także w Polsce unarodowienie obejmować będzie coraz szersze masy polskiego ludu i otworzy potężne źródło energji zbiorowej w tem zespoleniu sił jednostki z narodem. Potęgą niepokonaną będzie Polska nie wtedy, gdy miljony ludzi zamieni w żołnierzy i zaopatrzy ich w broń, lecz gdy obok tego każda jednostka uświadomi sobie dostatecznie, że jest członkiem narodu i że narodowi wszystko zawdzięcza, że z tego ścisłego związku z narodem na nią spłynie siła ją wzmacniająca, która całość narodu przeobrazi w wielką potęgę. Oto źródło patrjotyzmu szerokich mas...

Nadejdzie chwila, gdy na różnego rodzaju faszyzmy w całym świecie zjawi się reakcja i ludzie wrócą do demokracji, uporządkowanej społecznie i gospodarczo. Wyjątku pod tym względem nie będzie stanowiła także Polska. Stanie się to zapewne na gruncie nowego ustroju gospodarczego, a może i politycznego. Ale także i wtedy w życiu naszem podkreślać się będzie znaczenie związku pomiędzy jednostką a narodem, ów związek krwi, związek myślowy i uczuciowy. Na drodze do powszechnego unarodowienia społeczeństwa zarysowują się następujące zadania:

1. Wytworzenie możliwych warunków społecznych.

2. Odpowiednio pokierowana akcja wychowania publicznego, za pośrednictwem szkół.

3. Dostosowana do potrzeb narodu polityka wewnętrzna, zwłaszcza gospodarcza.

4. Ograniczenie wpływów żydowskich.

5. Ochrona polskości na kresach Rzeczypospolitej".

Podobnie, jak rozważania „Piasta" z ubiegłego tygodnia o sprawie żydowskiej, tak i obecne o idei narodowej są objawem ruchu pojęć równie zajmującego, jak dodatniego.

Nauczycielstwo szkół powszechnych

W walce o poprawę bytu

W piątek, dnia 22 bm., zaczął się trzynasty walny zjazd delegatów Stow. Chrześc. - Narod. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Zjazd odbywa się na Bielanach, w Zakładzie OO. Marjanów.

Mszę św. na intencję pomyślnych obrad odprawił ks. kardynał Kakowski, a następnie przemówił serdecznie do zgromadzonych, błogosławiąc pracy Stowarzyszenia. W sali zebrało się około 300 uczestników.

Obrady zagaił dłuższem przemówieniem prezes Siciński.

Omówił on sprawy zawodowe, podkreślając, że ostatnie zmiany ustaw służbowych spowodowały znaczne upośledzenie stanu nauczycielskiego i pogorszenie warunków pracy. Powstała kategorja nauczycieli bezpłatnych, t. zw. praktykantów. Celowość tej instytucji w obecnym charakterze jest ogólnie kwestjonowana.

Pozatem zarząd główny otrzymuje wiadomości o licznych faktach niewłaściwego stosunku przedstawicieli władz administracji szkolnej niższych instancyj do nauczycielstwa w traktowaniu ich ze względu na przynależność organizacyjną. Delegacja Stowarzyszenia przedstawiała tę sprawę obecnemu ministrowi oświaty, który kategorycznie zapewnił, iż ani on, ani jego wydział personalny nie wydawał, ani zamierza wydawać instrukcyj o odmiennem traktowaniu nauczycieli, należących do różnych organizacji, — decydować będzie wyłącznie wartość i praca nauczyciela.

Przed porządkiem dziennym delegat Koła z Ostrowia Poznańskiego zgłosił wniosek o wyrażenie zarządowi głównemu uznania i podziękowania za jego niestrudzone wysiłki w obronie interesów zawodowych nauczycielstwa.

Pierwszy referat p. t. „Stanisław Staszic, jako wychowawca narodu" — wygłosił prof. Klemens Jedrzejewski, zestawiając poglądy pedagogiczne Staszica z dzisiejszemi poglądami w pedagogice polskiej. Obszerny referat wygłosił następnie p. W. Rogalczyk na temat: „Rola Stowarzyszenia wobec szkoły i potrzeb nauczycielstwa polskiego".

W drugim dniu Zjazdu Stowarzyszenia Chrz. Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych przed południem obradowały komisje.

Po południu, o godz. 4-ej rozpoczęły się obrady plenarne. W imieniu Komisji Prawno-służbowej przedłożył p. Kozłowski szereg wniosków, dotyczących spraw uposażeniowych i prawno-służbowych, które Zjazd uchwalił.

Między innem uchwalono:

Stwierdzając, że nowa ustawa uposażeniowa spowodowała wielkie pokrzywdzenie nauczycielstwa i obniżenie jego stanowiska społecznego, Zjazd domaga się przywrócenia w drodze nowelizacji zasad i przepisów ustawy uposażeniowej z r. 1923, która uwzględniała kwalifikacje, lata służby i stosunki rodzinne nauczycieli. Do czasu załatwienia tej nowelizacji, uważa Zjazd za konieczną zmianę rozporządzenia Rady Ministrów, określającego zaszeregowanie nauczycieli, a to w tym kierunku, by nauczyciele, pozostający w służbie w dn. 1 lutego 1934 r., byli zaszeregowani do odpowiedniej grupy uposażenia w sposób, określony w paragrafach od 15 do 23 rozporządzenia Rady Ministrów (awans automatyczny).

Zjazd, stojąc na stanowisku automatycznego awansu, wypowiada się przeciw swobodnemu uznaniu władzy przy awansowaniu nauczycieli.

Pozatem Zjazd domaga się wypłaty wszystkim nauczycielom dodatku mieszkaniowego, ulg kolejowych dla rodzin nauczycielskich narówni z rodzinami wojskowemi, wypłaty diet i kosztów podróży w sprawach służbowych, uregulowania kwestji stabilizacji w służbie, jawności oceny pracy, uregulowania ustawowego kwestji zaopatrywania szkół w urządzenia i pomoce szkolne, uproszczenia zbyt wybujałej biurokracji szkolnej, ograniczenia przeniesień służbowych nauczycieli i nieobciążania nauczycieli t. zw. dobrowolnemi opłatami na różne cele.

Podniesiono konieczność zmiany statutu Stowarzyszenia. Na wniosek Komisji Wyborczej Zarządu Gł. dokonano wyborów uzupełniających 10 członków Zarządu Gł., ponadto na dalsze trzechlecie wybrano na prezesa Stowarzyszenia dotychczasowego zasłużonego prezesa p. senatora Michała Sicińskiego. Na wniosek Zarządu Głównego Walny Zjazd mianował jednomyślnie członkiem honorowym Stowarzyszenia p. Michała Arcichowskiego, weterana pracy oświatowej, zasłużonego działacza w czasach przedwojennych, zwłaszcza na polu walki o szkołę polską w b. Kongresówce. Obrady zjazdowe zamknął prezes Siciński, nawołując delegatów do dalszej owocnej pracy dla dobra szkoły polskiej.

W dniu dzisiejszym odbędzie się konferencja na temat zasad religijnych i moralnych w pracy wychowawczej i społecznej nauczyciela. Odpowiednie prelekcje wygłosić mają: Ks. Mieczysław Węglewicz i ks. Adam Wyrębowski. W poniedziałek uczestnicy Zjazdu zwiedzić mają zabytki stolicy i okolic m. Warszawy.

P. Prezydent wyjedzie do Gdyni

W tegorocznych uroczystościach Święta Morza, które rozpoczną się 29 b. m. weźmie udział p. Prezydent Rzeczypospolitej. Wyjazd pana Prezydenta Rzeczypospolitej do Gdyni przewidziany jest w końcu b. tygodnia.

Procesy na tle redukcyj w Magistracie

Do stołecznego Sądu Okręgowego wpłynęło już kilkanaście powództw, byłych pracowników instytucyj miejskich, zwolnionych z posad przez Zarząd Komisaryczny. Trzech byłych kierowników sekcji w wydziale ewidencji ruchu ludności wystąpiło o uznanie za nieważne decyzji dyscyplinarnej, domagają się oni wysokich odszkodowań za rzekomo bezprawne redukcje.

Układ polsko-szwedzki

w sprawie dostaw węgla

Toczące się od dłuższego czasu w Katowicach rokowania pomiędzy importerami szwedzkimi, a polskimi eksporterami węgla, zostały zakończone pomyślnym wynikiem. Celem tych rokowań było unormowanie przywozu węgla polskiego na rynek szwedzki w taki sposób, aby ułatwić czynnikom szwedzkim wywiązywanie się z przyjętych zobowiązań wobec Anglji, a z drugiej strony niepowodować konieczności zastosowania środków reglamentacyjnych ze strony rządu szwedzkiego.

Na mocy odnośnego układu, posiadającego charakter indywidualny, wiążący bezpośrednio dostawców z odbiorcami, — przywóz węgla polskiego obracać się będzie w pewnych stałych granicach, odpowiadających zasadniczo 47 proc. szwedzkiego zapotrzebowania węglowego, z tolerancją przekroczenia tej cyfry, jak również i ewentualnego jej nieosiągnięcia. W ten sposób węgiel polski utrzymał na rynku szwedzkim parytet eksportowy z węglem angielskim.

Powyższy układ ma doniosłe znaczenie, gdyż przewiduje racjonalne uporządkowanie cen, przez co węgiel polski poprawi swą sprzedaż. Ważność tego układu sięga połowy roku 1936. Jest on dla obu stron połączony z korzyściami, gdyż Szwecja normuje swój import węgla w taki sposób, aby jej zapotrzebowanie było pokryte i dostosowane do upodobań odbiorców, zaś polski przemysł węglowy ma zapewniony równomierny odbiór, która to okoliczność jest ważnym czynnikiem prawidłowej gospodarki na kopalniach. Na podstawie zawartego układu do końca b. r. wywieziemy do Szwecji około 1.200.000 ton węgla.

Węgiel polski

za włoskie części samochodowe

KRÓLEWSKA HUTA, 24. 6. (PAT.). Obecnie śląski przemysł węglowy będzie dostarczał węgla dla kolei włoskich, jako kompensatę za dostawy przez Towarzystwo Fiat w Turynie części samochodowych dla Państwowych Zakładów Inżynierji. W tym celu w najbliższych dniach wyjedzie dla zawarcia umowy z ministerstwem kolei w Rzymie delegacja. Dostawa wynosić będzie około 380 tys. ton węgla za kwotę około 6 milj. zł.

Dostawa rozpocznie się od 1 października r. b. i będzie uskuteczniona w ciągu roku. Jest to już druga tranzakcja, zawarta z kolejami włoskiemi.

Wzrost zapasu złota

w Banku Polskim

W ciągu drugiej dekady czerwca, zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 1,4 milj. zł. do 489 milj. zł.

Stan pieniędzy zagranicznych i dewiz obniżył się o 0,7 milj. do 43,5 miljonów zł. Suma wykorzystanych kredytów zmniejszyła się o 8,5 milj. zł. do 680,7 miljonów zł., przyczem portfel wekslowy zmniejszył się o 12,9 milj. do 573,1 milj. zł., portfel zdyskontowanych biletów skarbowych zmniejszył się o 0,4 milj. do 48,3 milj. zł., natomiast stan pożyczek zabezpieczonych zastawami zwiększył się o 4,8 milj. do 39,3 milj. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu obniżył się o 4,7 milj. do 39,8 miljonów zł.

Pozycja „inne aktywa" zmniejszyła się o 2,2 milj. do 134,5 milj. zł., pozycja „inne pasywa" zwiększyła się o 1,2 milj. do 240,4 milj. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania wzrosły o 11,8 milj. do 215,7 milj. zł. Obieg biletów bankowych w wyniku wyżej omówionych zmian obniżył się o 27,7 milj. do 880,9 milj. zł.

Pokrycie złotem zwiększyło się z 48,16 proc. w pierwszej dekadzie czerwca do 49,06 proc. na dzień 20 czerwca, przekraczając normę statutową o przeszło 19 punktów.

Punktualność za 20 groszy...

Tajemnicze 07

Jak pracuje Biuro Zleceń Telefonicznych

Przekręcam na tarczy swego aparatu telefonicznego dwie cyferki 0.7, zabawnie krótki numerek. Odzywa się głos telefonistki:

— Biuro zleceń.

— Tu mówi Nr. XYZ proszę o obudzenie mnie równo za 20 minut.

— A więc o godz. 3.40 min.

— Tak jest.

NIE MOŻNA ZASPAĆ...

Spokojnie pogrążam się w objęciach Morfeusza. Punktualnie o zamówionej godzinie budzi mię ze słodkiej drzemki poobiedniej dzwonek telefonu. Nie ma mowy o zaspaniu! Nie można się już też tłumaczyć w razie spóźnienia na rendez - vous, bo partner czy partnerka odpowiedzą spunktu:

— Punktualność kosztuje dziś tylko 20 gr. i to płatne przy końcu miesiąca!

Kto ma krótką pamięć, czy brzydki zwyczaj sypiania po obiedzie, kto nie może się rano sam obudzić, lub czyj zegarek lubi się spóźniać, kto chce wykorzystać swobodę słomianego wdowieństwa w okresie wakacyjnym, nie zaniedbując interesów, ten wszystkie swe kłopoty powierza telefonicznemu biuru zleceń.

Tajemnicze 0.7, to sekretarz, plenipotent, niańka, budzik, informator teatralny, prawie że żona! Wiadomo bowiem, że w zakres obowiązków dobrej żony wchodzi również pamiętanie o tem, o czem mąż zapomina!

Jak też wygląda ta instytucja, której 48.000 abonentów telefonicznej sieci Warszawy powierza swoje prywatne sprawy, swoje kłopoty i kłopociki, która ratuje śpiochów i notorycznych gapiów, wyręcza nieobecnych, kontroluje czy służąca pilnuje mieszkania, opustoszałego w okresie feryj letnich, lub woźny biura czy banku, informuje w jakiem kinie grają teraz obraz „Łódź I. L.-14 zatonęła", wyświetlany przed paru miesiącami na jednem ze śródmiejskich ekranów. Długa wędrówka po zawiłym labiryncie drapacza chmur przy ul. Zielnej i otwierają się drzwi.

JAK SIĘ TO ROBI?

Spory dwuokienny, jasny pokój, na pierwszy rzut oka robi wrażenie niemal pustego. W głębi przy długim stole kilka pań ze słuchawkami na uszach. Przed niemi tablica rozdzielcza, znikomych rozmiarów, może w sumie mająca 2 metry kwadr., a zbiegają się tu przecież przewody wszystkich abonentów Warszawy. Tablice te, równomiernie inkrustowane miniaturowemi żaróweczkami, koło każdej zgóry i zdołu dziureczka, pod nią jeszcze ciemny guziczek.

Zapala się żarówka! Telefonistka zręcznie wsuwa wtyczkę do jednej z dziureczek i porozumiewa się z abonentem. Ten informuje, że wychodzi z domu i prosi o przełączenie na ten czas przewodu jego telefonu na biuro zleceń. Każdy, kto potem telefonuje pod Nr. pana X. jest połączony już z biurem zleceń i otrzymuje informacje: — Pan X. wyszedł, można go zastać pod Nr. Y., albo wyjechał, wróci tego a tego dnia, o którejś tam godzinie.

KOSZT

Takie zastępstwo na 1 dobę kosztuje 1 zł., lecz można się zaabonować na czas dłuższy. Za 10 — 15 dni opłata wynosi 10 zł., a za każdą następną dobę po 50 gr. Czasami jednak suche informacje nie rozwiązują zagadnienia. Abonent musi wyjść, czy wyjechać, a spodziewa się ważnych telefonów, wtedy za dodatkową opłatą po 50 gr. biuro zleceń notuje, kto dzwonił, w jakim interesie, co polecił powtórzyć. W tym celu ponad tablicami rozdzielczemi umieszczone są segregatory, w których każdy taki zgłaszający się abonent ma swoją przedziałkę w odpowiedniej grupie do posiadanego Nr. telefonu. Na specjalnie do tego przygotowanych kartonikach wynotowuje się wszystko, a abonent po powrocie do domu, zgłasza się telefonicznie i otrzymuje żądane informacje. Wciśnięty guziczek oznacza połączenie tego Nr. z biurem zleceń. Wysunięty, normalne połączenie z centralą.

Migają zapalające się żaróweczki, jak świętojańskie robaczki, to tu, to tam. W godzinach południowych ruch jest stosunkowo najmniejszy. Większość zapytuje — która godzina? — Do czasu uruchomienia telefonicznego zegara mówiącego, biuro zleceń udziela odpowiedzi, od 1 lipca będzie odsyłało pod Nr. zegaru, narazie zakonspirowany. Najintensywniej funkcjonuje biuro w godzinach rannych, już od godziny 5-ej, kiedy ludzie chcą być budzeni. Dziennie kilkaset osób budzi już zamówiony dzwonek telefoniczny. Drugi etap ożywionego ruchu, to popołudnie. O tym czasie najwięcej jest zapytań odnośnie repertuaru teatrów i kin. Ten dział biura zleceń cieszy się największem powodzeniem. Informacja ta kosztuje 20 gr.

INFORMACJE

W ciągu 12 dni funkcjonowania biura zleceń, żarząd telefonów poczynił już na podstawie statystyki szereg spostrzeżeń, odnośnie do frekwencji teatrów świetlnych i gustów publiczności. Wynika z nich, że publiczność przeważnie goni za obrazem, a nie za kinem. A więc pytania brzmią:

— Gdzie teraz wyświetlają obraz X? W jakiem kinie, gdzie ono się znajduje i o której godzinie początki seansów?

Repertuary ogłaszane w prasie nie zawsze są idealnie ścisłe. Pozatem gazety podają nazwę kin, lecz nie dają adresów, dalej szereg mniejszych kin wogóle się nie ogłasza. Dowiadujemy się, że nawet Zw. Teatrów Świetlnych nie zna adresów wszystkich kin. Na 58 teatrów świetlnych zaledwie dwadzieścia kilka z nich ma telefony. Informacje dawane przez biuro zleceń jest więc dla tych mniejszych kin bezpłatną reklamą.

Charakterystyczną ilustracją jest fakt, że o wyżej wspomniany film „Łódź A. L.-14 zatonęła" wyświetlany obecnie w jednem z mniejszych kin na Marszałkowskiej w ciągu tych 12 dni zapytywało 360 osób. Jak dalece małe jest u nas zrozumienie własnego interesu świadczy fakt, że pomimo rozesłania do wszystkich kinoteatrów cyrkularza z wzorkiem zgłoszeń o zmianie programu, nieliczni tylko właściciele kin śpieszą sami z informacją, przeważnie Zarząd telefonów musi sam docierać do kin i uzyskiwać potrzebne wiadomości.

Pozatem biuro zleceń posiada jeszcze dział zawiadomień, cieszący się też niemałą popularnością. Naprzykład, na jakiś dzień wyznaczone jest walne zebranie którejś instytucji. Z nieprzewidzianych powodów, nie może dojść do skutku w wyznaczonym terminie. Instytucja podaje biuru zleceń listę Nr. telefonicznych akcjonarjuszy, a biuro samo komunikuje wszystkim o zmianie terminu. To samo dotyczyć może zebrań prywatnych. Powiedzmy pani Z. nie chce urządzać przyjęcia w dniu swych imienin, przypuszczalnie orjentując się, kto mógłby przyjść. Wystarczy podać biuru adresy spodziewanych gości, a ci dowiedzą się przez telefon, że pani Z. wyjechała w tym dniu z Warszawy.

— Działalność Biura Zleceń rozrasta się jak śnieżna kula toczona po grubej warstwie śniegu — mówi p. dyr. Eliaszewicz. — O co się już nas nie pytano? Nie mamy działu informacji z zakresu komunikacji, a ciągle są pytania o godziny odejścia, lub przybycia pociągów, o odloty samolotów komunikacyjnych i t. p.

Początkowo Zarząd telefonów otrzymywał szereg listów od abonentów z prośbą o skreślenie ich z członkostwa w Biurze Zleceń. Przypuszczano, że sam fakt należenia pociągnie za sobą koszty. Teraz, gdy się publiczność przekonała, że płaci się dopiero za zażądane i uskutecznione usługi, nastąpiła nowa powódź listów, w których anuluje się poprzednią prośbę.

SPRAWDZANIE ZGŁOSZEŃ

Każde zgłoszenie musi być natychmiast sprawdzone, gdyż mogłoby dać okazję do różnych kawałów i psich figli. Naprzykład p. X. poleca się obudzić o 3 w nocy. Po sprawdzeniu okazuje się, że to złośliwa psota, bo właściciel podanego numeru bynajmniej o to nie prosił. Wynikały też innego rodzaju tragikomedje spowodu zastępstw. Oto panna X telefonuje do swego narzeczonego, nie wiedząc nic o tem, że powierzył zastępstwo biuru zleceń. Odzywa się głos telefonistki. Jakto u najdroższego w mieszkaniu jest jakaś kobieta i ma czelność podchodzić do telefonu?!!! Można sobie dopowiedzieć następstwa tego zabawnego qui-pro-quo. Wobec tego telefonistki rozpoczynają teraz każdą rozmowę od: „Tu Biuro Zleceń Nr. X".

Znowu więc jedna z form zmechanizowania życia, w celu ułatwienia i uproszczenia go. Zamiast trudzić się, zabiegać, fatygować samemu, przekręca się 2 razy kółeczko, parę słów wypowiedzianych lakonicznie i kłopot przerzuca się na 0.7. A w końcu miesiąca mały dopisek przy rachunku telefonicznym, niegroźny zresztą i... sprawa skończona.

Narazie jeszcze „żywe" roboty — miłe panie telefonistki, będą mogły zapewne sczasem pisać ciekawe pamiętniki, o ile spamiętają, co słyszą i mówią, chociaż przy 48.000 abonentów to mało prawdopodobne!

Europeizujemy się, to nie ulega kwestji! Za 8 dni PAST-a oddaje do użytku publiczności telefoniczny zegar mówiący! W ciągu miesiąca dwie inowacje ku wygodzie publiczności, a warto zaznaczyć, że te urządzenia miały dotychczas wyłącznie: Londyn, Paryż i Berlin! Warszawa jest czwartem zrzędu miastem, które otrzymało te udogodnienia.

Zbliżamy się szybkim krokiem do telewizji, za 3 — 4 lata będzie już pewno w powszechnem użyciu. A stamtąd jeden krok do szklanych domów!

Emzet

V-te Ogólno-Krajowe
Zawody Modeli Latających

Zarząd Główny L. O. P. P. organizuje w roku bieżącym V-te Ogólno-Krajowe Zawody Modeli Latających dla młodzieży szkolnej. Odbędą się one w Poznaniu w dniach 29 i 30 czerwca oraz 1 lipca. Udział w Zawodach weźmie 54 zawodników z całej Polski, którzy zademonstrują około 240 modeli. Tak ilość zawodników, jak również modeli, mających wziąć udział, świadczy dobitnie o stale wzrastającem zainteresowaniu młodzieży szkolnej dziedziną modelarstwa lotniczego, będącą przedszkolem do całości lotnictwa.

Zwycięzcy w zawodach będą nagrodzeni cennemi nagrodami ofiarowanemi przez ministra i wiceministra Komunikacji, Szefa Departamentu Aeronautyki M. S. Wojsk., Departament Lotnictwa Cywilnego Ministerstwa Komunikacji, Dyrektora Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego i innych ofiarodawców.

Wśród nagród znajdują się: 2 rowery, 1 kajak, 2 aparaty fotograficzne, komplet cyrkli, 3 zegarki na rękę, 2 zegarki na biurko, rakieta tenisowa z piłkami, namiot harcerski oraz wiele innych cennych nagród.

Pozatem Zarząd Główny L. O. P. P. ustanowił 2 piękne nagrody dla zdobywców największej odległości i najdłuższego czasu lotu modeli podczas trwania Zawodów.

Sport

NIEDZIELA NA BOISKACH
Dziś w Warszawie:

W Dolinie Szwajcarskiej d. c. szermierczych mistrzostw Europy.

Na stadjonie AZS o 11 międzynarodowe mistrzostwa l. a. Warszawy.

Na boisku Warszawianki o 17.30 mecz ligowy Warszawianka — Pogoń.

Na torze motocyklowym Legji o 16 międzynarodowe wyścigi motocyklowe z udziałem niemieckich zawodników.

O mistrzostwo Polski w piłce wodnej grają Cracovia — Legja i EKS—AZS. Początek o 17 na pływalni Legji.

Na strzelnicy przy ul. Zielenieckiej o godz. 9 zawody strzeleckie prasy stołecznej.

Na boisku AZS o 12.15 bieg „Dekady".

Pozatem odbędzie się raid motocyklowy dokoła województwa warszawskiego na 303 klm. i wyścig kolarski Warszawa — Radom — Warszawa.

Prowincja:

W Krakowie mecze ligowe Wisła—ŁKS, Podgórze — Cracovia, i międzynarodowe zawody kolarskie.

W Poznaniu mecz ligowy Warta—Ruch.

W Gdyni regaty morskie Gdynia—Bornholm.

We wszystkich miastach wojewódzkich 100-kilometrowe wyścigi kolarskie o mistrzostwo województwa.

Szermierka

POLSKA WYELIMINOWANA Z DRUŻYNOWEJ SZPADY NA MISTRZOSTWACH EUROPY

W sobotę rozpoczęły się w Dolinie Szwajcarskiej mistrzostwa Europy w szpadzie drużynowej. Walki toczą się w 2-ch grupach. W pierwszej walczyły Włochy z Rumunją, Niemcy z Grecją, Francja z Węgrami i Szwecja z Polską. W drugiej grupie rozegrane zostały spotkania Włochy — Grecja, Niemcy — Rumunja, Francja — Polska i Szwecja — Węgry. Przedpołudniem rozegrano 5 spotkań, w których Polska została definitywnie wyeliminowana z dalszych rozgrywek. Przegraliśmy bowiem oba spotkania zarówno z Szwecją, jak i z Francją.

Z Szwecją przegraliśmy kompromitująco w stosunku 11:0. Polska, która wystąpiła w składzie Jerzy Mirowski, Józef Wodnicki, Zenon Małłysko i Antoni Sobik zaprezentowała się bardzo słabo. Podczas rozegranych 11-tu walk mieliśmy zaledwie 8 trafień. Zwycięscy grali w składzie Nils Hellsten, Carl Gripenstedt, Hans Drakenberg i Sven Thofelt.

W spotkaniu z Francją ponieśliśmy porażkę w stosunku 3:9. 2 punkty dla oPlski zdobył Wodnicki, bijąc Francuzów Pecheux i Jean Piot. Trzeci punkt uzyskał Zaczyk po zwycięstwie nad René Lemoine. W barwach Polski walczyli również Zabielski i Mirowski, a w barwach Francji Buchard.

Pozatem Francja pokonała Węgry 8½:7½. Wynik ten jest do pewnego stopnia niespodzianką, Węgrzy bowiem prowadzili już 5:1 i byli pewni zwycięstwa.

Niemcy pokonali łatwo Grecję 14:2, a Włochy odnieśli równie łatwo zwycięstwo nad Rumunją 14:2.

Motocyklizm

DZISIEJSZE MIĘDZYNARODOWE WYŚCIGI MOTOCYKLOWE

Program dzisiejszych międzynarodowych zawodów motocyklowych, które rozegrane zostaną na torze Legji, można zasadniczo podzielić na dwie części. Biegi junjorów dadzą nam ciekawy przegląd naszych młodych sił, senjorów znowu czeka ciężka walka z asami niemieckimi.

Na zakończenie odbędzie się bardzo ciekawy bieg z punktu widzenia porównawczego, mianowicie Elsner i Binder - Saam dadzą 100 m. handicapu dwom naszym najlepszym junjorom, którzy zajmą pierwsze i drugie miejsce w finale biegu młodych.

Ogółem program obejmuje 12 biegów.

Boks

WILEŃSCY BOKSERZY ZA PRZENIESIENIEM SIEDZIBY PZB DO WARSZAWY

Na walnem zebraniu wileńskiego okręgowego związku bokserskiego wybrano nowe władze OZB z pułk. Giżyckim na czele. Wobec braku pieniędzy na wysłanie własnego delegata na walne zebranie PZB, postanowiono przekazać głosy wileńskie Warszawie z tem zastrzeżeniem, że wileński OZB jest za przeniesieniem siedziby PZB z Poznania do Warszawy.

L. atletyka

NOWY REKORD ŚWIATOWY W RZUCIE KULĄ

W Los Angeles wobec 5000 widzów słynny miotacz amerykański John Lyman ustanowił nowy rekord światowy w rzucie kulą, osiągając 53 stopy i 7 i trzy czwarte cala (około 16,50 m.).

C. atletyka

SZTEKKER MISTRZEM FRANCJI W ZAPAŚNICTWIE

Na międzynarodowym turnieju zapaśniczym w Strasburgu o mistrzostwo Francji, pierwsze miejsce a zarazem tytuł mistrza Francji zdobył Teodor Sztekker, bijąc w finale Francuza Belgarda. Czwarte miejsce zajął zapaśnik polski zwany olbrzymem Cyklop - Szymkowski.

Matka skarży córki

o pozbawienie dachu nad głową i zagarnięcie majątku

64-letnia Szajndla Luriowa wystąpiła ze skargą do prokuratora przeciwko dwum swoim córkom, Oldze Luriównie i mężatce Chanie Gościnnej, oskarżając je o wypędzenie z domu i pozbawienie wszelkich środków do życia.

Luriowa była żoną bogatego kupca manufaktury. W sferach żydowskich Luriowie znani byli jako bogacze, to też wczorajsza rozprawa sądowa wywołała olbrzymią sensację. Okoliczności, wśród których z majętnej żony kupca stała się bezdomną żebraczką, są naprawdę interesujące.

Po wojnie światowej umarł mąż Luriowej, zostawiając znaczny majątek w towarach znajdujących się w sklepie oraz bogato umeblowanem mieszkaniu. Między matką a córkami rozpoczęły się rozmaite sprzeczki i kłótnie i w rezultacie Luriowa dobrowolnie usunęła się od dzieci, zamieszkując samotnie w pokoiku, przy sklepie.

Tymczasem córki zagarnęły cały majątek po ojcu, sprzedały kosztowne umeblowanie i mieszkanie. Ostatnio dom, gdzie mieścił się sklep Luriów, skazany został na zburzenie, spowodu starości i, w ten sposób, samotna wdowa straciła jedyny i ostatni dach nad głową. Przez długi czas tułała się wśród swoich znajomych i wreszcie, gdy ją już nikt nie chciał przyjmować i ugaszczać, wałęsała się po ulicach i parkach, spędzając noce na ławkach, w skrzyniach do śmieci i t. d.

Aby utrzymać się przy życiu, zmuszona była żebrać. Wreszcie zdecydowała się na krok stanowczy w stosunku do wyrodnych córek i złożyła skargę przeciwko dzieciom o niedostarczanie jej obowiązku alimentacyjnego, do czego zobowiązuje prawo. Jednocześnie zaś zgłosiła i skargę cywilną, domagając się 12.700 zł. odszkodowania za sprzedane meble.

Na wczorajszej rozprawie sądowej obie córki nie przyznały się do winy, mówiąc, że matka ich jest osobą umysłowo chorą, która dla niewiadomych celów porzuciła dom rodzinny, woląc żebrać, aniżeli korzystać z ich opieki i pomocy. Sąd odroczył wydanie wyroku dla wezwania biegłego lekarza, który zbada stan poczytalności staruszki.

Pięcioro dzieci
W porę uratowano

GDYNIA, 23.6. Dziś 21 b. m., około południa jeden z okrętów marynarki wojennej stojący na redzie portu gdyńskiego, zauważył łódź, odnoszoną wgłąb zatoki, wskutek czego wysłano na pomoc motorówkę, która przyholowała łódź do kapitanatu portu. W łodzi znajdowało się pięcioro dzieci z Oksywja wieku od lat 6 do 15-tu.

Jak się okazało, młodociani sportowcy wynajęli łódź od rybaka, aby przejechać się po morzu, jednak silny wiatr i fala odepchnęły ich na kilka kilometrów od brzegu i, zawdzięczając jedynie pomocy marynarki wojennej, zostali wszyscy uratowani. Dzieci przybyły do kapitanatu portu mocno zmęczone, zmarznięte i wystraszone tak, że początkowo trudno było od nich się czegoś dowiedzieć. Dopiero po pewnym czasie dowiedziano się o całej wyprawie.

Motorówka pilotowa odwiozła niefortunnych sportowców na drugą stronę kanału do Oksywja. Łódź została zatrzymana przez kapitanat w oczekiwaniu na niesumiennego rybaka, który wbrew wydanym zarządzeniom wynajął łódź małym dzieciom.

Rzeźnik w opałach

Przy ulicy Ostrowskiej Nr. 4, w lokalu Jana Drożdżala, piekarza, mieszkali jako sublokatorzy: Mikołaj Rzeźnik, robotnik, z przyjaciółką Heleną Kotwicką. Sublokatorzy płacili regularnie komorne, lecz w ostatnich czasach Rzeźnik coraz częściej zaczął się awanturować, a szczególniej, gdy powracał pijany z miasta. Drożdżal i żona jego Regina, nie mogąc znieść dłużej awantur, wymówili mieszkanie sublokatorom. Rzeźnik oświadczył wówczas, że nie wyprowadzi się, a przeciwnie wszystkich wyrzuci, a sam pozostanie. Przez dwa dni R. powracał pijany do domu i ciągle groził Drożdżalowi, żonie jego i sublokatorom — nożem. Wczoraj uprzykrzyło się wreszcie Drożdżalowi i żonie jego, oraz drugiemu sublokatorowi, Antoniemu Sobocińskiemu. Rozbroili oni podchmielonego Rzeźnika, poczem rzucili się na niego, zadając nożem i tępem narzędziem 12 ran cięto - tłuczonych głowy, twarzy, lewego ucha, klatki piersiowej i palca lewej ręki.

Zajście zlikwidował policjant, przeprowadzając Drożdżala i Sobocińskiego do V komis. Po sporządzeniu protokółu — zwolniono ich. Rzeźnika opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala na Czystem.

Z kraju

BYDGOSZCZ.

Tragiczna śmierć kolejarza. Podczas przetaczania pociągu osobowego z Maksymiljanowa do Bydgoszczy, wypadł z wagonu pracownik kolejowy Kazimierz Kłodziński. Nieszczęście chciało, iż w tym momencie nadjechał z przeciwnej strony pociąg i ciężko pokaleczył Kłodzińskiego, który, odwieziony do szpitala, nie odzyskawszy przytomności, zmarł.

CZĘSTOCHOWA.

Aresztowania. W ostatnich dniach władze bezpieczeństwa dokonały licznych aresztowań wśród członków kół młodzieży Stronnictwa narodowego, zarówno w mieście, jak i powiecie. Do tej pory aresztowano kilkadziesiąt osób.

GDAŃSK.

Napad na Polaków. Przed kilkoma dniami, na ulicy Pfefferstadt, w Gdańsku, dwaj przechodzący Polacy, Jan Majkowski i Jan Rink zostali zaczepieni przez Niemca Scheljego, który słysząc ich rozmawiających po polsku, począł krzyczeć, iż „tu należy mówić po niemiecku, macie się stąd wynosić, niedługo będziecie z Gdańska wypędzeni" i t. d. Podczas wykrzykiwania Schelje począł szamotać się z Polakami i zepchnął obu na jezdnię.

Popiersie Hitlera. Przed gdańską szkołą dla kierowników partji narodowo - socjalistycznej, jeneralny konsul niemiecki, von Radowitz, dokonał w tych dniach odsłonienia ofiarowanego przez siebie biustu przywódcy partji, A. Hitlera.

PIOTRKÓW

Podrzutek. W życie przy lesie na Bugaju znaleziono żywe i zdrowe niemowlę płci żeńskiej, którem zaopiekowało się bezdzietne małżeństwo.

Zaczadzenie. W hucie „Feniks" przy naprawianiu pieca zaczadział pracownik Otto Oberman. Odwieziono go do szpitala.

Kradzież z wozu. P. Józefowi Bolechowskiemu, właścicielowi sklepu przy ul. Łódzkiej, skradziono z wozu, gdy przejeżdżał ulicą Bykowską, paczkę tytoniów wartości 100 zł.

Urlopy. Naczelnik Sądu Grodzkiego sędzia Jankiewicz rozpoczął urlop. Zastępuje go sędzia sądu grodzkiego

Kącik dla pań

Worth

Kolekcja letnia

Kolekcje strojów urządzane przez słynną firmę „Worth“ są zawsze sensacyjnem wydarzeniem. Przynoszą one nową orjentację w modzie, są popisem prawdziwie paryskiego smaku i elegancji! Poniżej załączone modele przekonają nas o tem, pozwalając ocenić jednocześnie praktyczne zastosowanie ozdób, używanych przez tę firmę i służących jednocześnie do przybrania sukni i narzuconego na nią płaszczyka.

Co nam przynosi nowa kolekcja?

Nowości przyniesione nam przez letnią kolekcję Worthowską można ułożyć w formie przykazań, które obowiązują elegantki, nie chcące popełnić... grzechu przeciwko modzie; a więc:

Jako przybrań do sukni i ensemblów — używać tylko organdi, a nie piki, jak to czyniliśmy niedawno.

Do strojnej tualety używać malutkiej kapki ze srebrnych lisów, podszytej białem organdi i przybranej riuszką.

Do wełnianej spódniczki nosić szkocką, płócienną bluzkę i płócienny płaszczyk trois-quarts, z tego samego materjału co bluzka.

Używać organdi wytłaczanego lub przybranego drobną, kolorową krateczką lub rzucikiem białym.

Przybierać czarne suknie białym kolorem, ale łączyć też czarny z różowym, granatowy z niebieskim, biały z zielonym.



Model Nr. 2.

Ensemble wełniany, granatowy. Okrycie jest trois - quarts, bez kołnierza, o długich rękawach zakończonych przybraniem z białego organdi w kolorowe kwiatki.

Pod tym okryciem sukienka jest gładka, drobne zakładki zdobią przód i tył spódnicy. Stanik jest równie gładki, ale bardzo strojny jednocześnie, gdyż przybrany riuszką z organdi, która otacza szyję, służąc jako kołnierz zarówno dla sukni jak dla żakietu.

Od szyi riuszka biegnie wzdłuż stanika, następnie otacza stan zastępując pasek. Krótkie rękawki są przybrane taką samą riuszką.



Model Nr. 4.

Popołudniowa, strojna suknia z granatowego jedwabiu przybrana organdi blado - niebieskiem. Na suknię narzucony jest płaszczyk trois - quarts, przykrywający ją zupełnie i obcisły w stanie w kolorze pastelowym blado - niebieskim. Pół okrycia rozszerza się za pomocą fałd. Riuszka, biegnąca dokoła szyi, wzdłuż górnej części okrycia i u rękawów znajduje się na sukni, ale jednocześnie zdobi okrycie.



Model Nr. 4 — bis.

Suknia jest nadzwyczajnie efektowna, przybranie z blado-niebieskiego organdi robi bardzo do twarzy, wachlarzowy rękaw i plisowany dół spódnicy przyczyniają się do wrażenia elegancji i strojności.



Model Nr. 5.

Wieczorowa suknia z czarnego „surah“ przybrana również białem organdi. Stanik jest mało wycięty sprzodu i mocno wydekoltowany z tyłu; ramiona są zupełnie obnażone. Udrapowanie przodu składa się częściowo z surah, częściowo z organdi, brzeg z organdi wiąże się u stylu i spada na obnażone plecy.

Suknia jest obcisła w stanie i ujęta paskiem, biodra są mocno zaznaczone, spódnica przylegająca do figury dąży ku dołowi i dopiero poniżej kolan rozszerza się kaskadą wolantu z białego organdi. Suknia zakończona jest dość sporym trenem, który jest z surah. Wolant z organdi przykrywa spódnicę na przestrzeni, znajdującej się od kolan do stóp.

Ta dolna ozdoba tualety przypomina cokół, na którym rzeźbiarze umieszczają posągi. Na lekkim piedestale z organdi wznosi się wysmukła sylwetka kobieca podobna do sennego posążka z Tanagry. Efekt ten stosowany obecnie do prawie wszystkich sukien balowych jest prawdziwym tryumfem obecnej mody. Nigdy jeszcze suknie balowe nie miały takiej powiewności, połączonej z powłóczystym wdziękiem westalek, nigdy jeszcze sylwetka nie posiadała tej wysmukłości, jaką daje szeroka podstawa stworzona przez dolne przybranie spódnicy.

Wolanty zdobiące balowe tualety mogą być w tym samym kolorze co suknia, w jaśniejszym tonie, lub w kolorze kontrastowo różnym, są one z organdi lub z organza i przybierają zarówno jedwabne, jak płócienne suknie wieczorowe.

Francine.



Model Nr. 1.

Sportowy kostjum z białego płótna. Spódniczka jest krótka i tworzy sprzodu dwie fałdy, żakiecik sięgający po za biodra jest wcięty w stanie, przybrany dwoma kieszonkami, płaskim kołnierzykiem i wyłogami. Wyłogi są z tego samego materjału co kostjum, kołnierz zaś zrobiony jest z płótna, służącego na bluzkę.

Zwróćmy uwagę na dwie, nowe ozdoby żakiecika, a mianowicie: na pasek złożony z dwóch części, dzięki czemu jest dość szeroki, i na efektowne zakończenie wyłogów. W tych pomysłowych dodatkach firmy paryskie celują, nadając swoim modelom charakter oryginalny, nowy i poza - seryjny.

Bluzeczka jest płócienna w białe i zielone paski. Rękawki są krótkie, rząd klipsów zapina przód.



Model Nr. 3.

Wizytowa suknia z czarnego jedwabiu przybrana białem organdi. Przypominamy raz jeszcze, że modne w przeszłym roku piki zostały już wycofane z obiegu, dziś wszystkie suknie, kostjumy, balowe tualety przybierają się organdi i organza gładkiemi lub wytłaczanemi w geometryczne desenie lub w kwiaty.

Spódniczka jest gładka i stosunkowo krótka, w lecie nawet wizytowe suknie są krótsze, natomiast wieczorowe odznaczają się wielką powłóczystością. Niniejszy model przybrany jest drobnemi fałdami, umieszczonemi sprzodu i stylu spódnicy, dla nadania jej koniecznej szerokości u dołu. Staniczek jest wyrzucony i tworzy bardzo efektowną, malutką „basque“, poszerzoną również zakładeczkami.

Udrapowanie przodu stanika, kołnierzyk i przybranie z organdi zdobiący szyję paseczek z dwóch części złożony i efektowne mankiety czynią tę tualetę bardzo świeżą i strojną.

Do tej sukni malutka kapka ze srebrnych lisów podszyta jest białem organdi i wykończona takąż samą, sutą riuszką.

Matka porzuciła 5-ro dzieci
w sieni wydziału Opieki

Wczoraj rano do biura wydziału Opieki Społecznej, (Krak. Przedm. 60) zgłosiła się Marja Wójcikiewiczowa, (schronisko miejskie na Annopolu), która przyprowadziła 5-ro drobnych dzieci, szóste zaś (półroczne), miała na ręku. Przybyła oświadczyła, iż mąż jej Józef porzucił ją, pozostawiając wraz z dziećmi na pastwę losu, a sam uciekł z kochanką.

Ponieważ w biurze Opieki Wójcikiewiczowa nie otrzymała żadnej konkretnej odpowiedzi, co ma z dziećmi począć, przeto pozostawiła je na klatce schodowej, a sama z półrocznem dzieckiem, oddaliła się. Post. Rybak przeprowadził płaczące dzieci do I komis. Są to: 9-letnia Henryka, 8-letni Ryszard, 5-letni Zygmunt, 4-letnia Janina i 3-letnia Jadwiga.

Ponieważ Wójcikiewiczowa, w obawie poszukiwania jej przez policję, nie zjawiła się już w schronisku na Annopolu, przeto policja, po sporządzeniu protokułu, ulokowała dzieci w schronisku „Pogotowie Opiekuńcze dla Dzieci“ (Wawelska 1).

Rumuńska orkiestra wojskowa w Warszawie

Niezwykłą ucztę artystyczną przeżyje wkrótce Warszawa, bo oto w dniu 30 czerwca i 1 lipca przybywa do nas światowej sławy rumuńska orkiestra wojskowa złożona z 750 członków.

Orkiestra naszej sojuszniczki Rumunji wystąpi z dwoma koncertami w Warszawie pod dyrekcją Pułkownika Egizio Massini, generalnego inspektora orkiestr wojskowych w Rumunji. Aby dać pojęcie o rozmiarach tej imprezy wystarczy nadmienić, że orkiestra przybywa do Warszawy pociągiem złożonym z 25 wagonów. Z uwagi na pogłębiające się stale stosunki kulturalne polsko - rumuńskie koncert ten stanie się piękną manifestacją na rzecz przyjaźni obu narodów, które niestety przyznać trzeba jeszcze mało się znają. Jak się dowiadujemy, Pan Marszałek Piłsudski, który jest szefem jednego z pułków rumuńskich, raczył łaskawie objąć protektorat nad jednym koncertem w Warszawie, a mianowicie w Niedzielę 1 lipca. Koncert odbędzie się na wolnem powietrzu przy pięknej pogodzie, bo w Stadjonie Wojska Polskiego imienia Marszałka Piłsudskiego przy ul. Łazienkowskiej.

(N.)

Puder a cera

Normalna, zdrowa skóra nie wymaga systematycznego pudrowania. Dla takiej skóry jest ono raczej szkodliwe, ponieważ puder zatyka pory i utrudnia oddychanie skórne. Utrudnia również wydzielanie normalne łoju i poty przez odpowiednie, znajdujące się w skórze gruczoły. Pudrowanie, jako zabieg kosmetyczny, powinno być stosowane jedynie w przypadkach patologicznego zaczerwienienia skóry oraz przy nadmiernem wydzielaniu potu i tłuszczu. Nadużywanie pudru prowadzi bardzo często do popsucia cery i do zatracenia jej normalnej świeżości.

Dr. A. R.

Czy można przetrzymać
podatek magistracki?

Właściciel kina „Splendid“, Wilhelm Bau, zasiadł na ławie oskarżonych pod zarzutem przywłaszczenia przeszło 14.000 zł. na szkodę kasy Magistratu m. st. Warszawy.

Kinoteatr pobiera przy opłacie za bilety specjalny podatek od widowisk na rzecz samorządu, który winien być regularnie codziennie wpłacany do kasy miasta. Bau, jako właściciel, pobierał taki podatek, jednakże nie przekazywał pieniędzy do Magistratu.

Uzbierała się suma przeszło 14 tysięcy zł. Kino „Splendid“ znalazło się w ciężkich tarapatach finansowych i przedsiębiorstwo elektryczne „Western- Electric“, produkujące filmy mówione, ogłosiło „Splendidowi“ upadłość. Zgłoszenie upadłości w momencie, gdy okazało się, że kino winno jest Magistratowi tak znaczną sumę, wydało się podejrzane i Komisarjat Rządu cofnął koncesję na dalszą eksploatację przedsiębiorstwa widowiskowego. Tymczasem kasa miejska coraz kategoryczniej domagała się wpłacenia zaległych sum i gdy wezwania pozostały bez rezultatu, przeciwko właścicielowi wdrożono postępowanie karne, oskarżając go o przywłaszczenie pieniędzy podatkowych.

Właściciel kina tłumaczył się, że korzystania z tych pieniędzy nie można traktować, jako przestępstwa. Utarło się bowiem w praktyce pomiędzy Magistratem a całym szeregiem kin warszawskich, że władze miejskie udzielają w ten sposób kredytów, nie nagląc o wpłacanie wszystkich sum. Każde kino korzystało w taki sposób z kredytu do pewnej wysokości. Na tę okoliczność powołał cały szereg świadków spośród właścicieli kinoteatrów.

Zaznaczyć należy, że tego rodzaju spraw przeciwko właścicielom kin stolicy będzie znacznie więcej i wyrok, jaki zapadnie w sprawie Baua, będzie miał zasadnicze znaczenie.

Straszna tragedja
w chłopskiej zagrodzie

Straszna tragedja rozegrała się w zagrodzie braci Kruków we wsi Rycice pod Warszawą..

Po śmierci rodziców obaj bracia gospodarowali wspólnie na kawałku ziemi. Starszy z nich, Władysław Kruk, utracił nogę na wojnie i był inwalidą, prawie niezdolnym do pracy na roli. Przed paroma laty ożenił się z przystojną dziewczyną, która zamieszkała w zagrodzie Kruków. Po pewnym czasie pomiędzy młodą żoną a jej szwagrem, Wacławem Krukiem, zawiązał się stosunek miłosny, na który z przerażeniem i rozpaczą patrzył Władysław. Na wszelkie prośby i błagania męża Krukowa nie chciała porzucić kochanka, mówiąc mu, że jest niedołęgą i zawiązała sobie przez niego życie. Stosunki w chacie Kruków stały się nieznośne. Codzienne sprzeczki i awantury pogłębiały tylko wzajemną nienawiść, jaka zaczęła nurtować braci.

Pewnej nocy Wacław, zabrawszy Krukową, postanowił uciec w świat. Obudzony szmerem kaleka zorjentował się, że kochankowie uciekają. Zwlókł się więc z posłania i szybko zaprzągł konie do wozu, puszczając się w pościg. W słomie wozu ukrył siekierę. Na drodze dogonił brata i żonę. Kategorycznie zażądał od żony powrotu do domu. W obronie Krukowej stanął Wacław i wówczas kaleka uderzeniem siekiery w głowę powalił brata na ziemię. Po paru tygodniach Wacław Kruk wyszedł ze szpitala, a Władysław odpowiadać będzie przed Sądem Okręgowym w Warszawie, oskarżony o usiłowanie dokonania zabójstwa.

Katastrofa autobusowa
pod Płońskiem

PŁOŃSK, 23. 6. (tel. wł.). — Straszliwy wypadek żywo dokumentujący nieporządek panujący na naszych szosach zdarzył się dziś w pobliżu wsi Kroszewo powiatu płońskiego.

Autobus Polskich linji autobusowych nr. 23597 kierowany przez szofera Witolda Michałowskiego (Warszawa, Świętojańska 21), jadąc z Warszawy, napotkał w pobliżu wsi Kroszewa parokonną furmankę Leona Sikorskiego, mieszkańca wsi Słotwity pow. płońskiego. Na widok samochodu konie spłoszyły się. Jadący furmanką bezrobotny mieszkaniec Mińska Mazowieckiego Władysław Kulisz usiłował konie zatrzymać. Nie spełnił jednak swego zamiaru, gdyż uderzony bokiem autobusu zwalił się nieprzytomny na ziemię.

Przewieziony do szpitala w Nowym Dworze Kulisz zmarł. Właściciel furmanki i pasażerowie autobusu wyszli z wypadku bez szwanku.

Pierwszy na świecie
Pociąg z wagonem kąpielowym

Pierwszy pociąg turystyczny, który wyrusza z Polski dookoła Europy będzie miał w swym składzie niezwykły wagon dla wygody podróżnych. P. K. P. urządziło w wagonie pulmanowskim, specjalne instalacje kąpielowe, prysznice i t. p., w tym samym wagonie mieścić się będzie obok łazienek podróżujący wagon fryzjerski. Zaznaczyć należy, że jest to pierwszy na świecie wagon tego typu.

W pociągu dookoła Europy — nowej imprezie turystycznej, która urządzona będzie w przyszłym miesiącu — ma wziąć udział szereg dygnitarzy państwowych. Pociągiem tym podróżować będzie m. in. wiceminister komunikacji Bobkowski oraz podsekretarze stanu w Ministerstwie Oświaty i Rolnictwa, którzy w ten sposób spędzą swoje urlopy.

Bolesny żart

Antoni Hutnik (Młynarska 13), robotnik, wychodząc po pracy z miejskiego składu opałowego (Dzika 20), odepchnął Stanisława Kmiecika (Ks. Janusza 72), woźnicę W. Z. O. Wtedy K. ugodził H. nożem sprężynowym w nogę. Ranny pojechał tramwajem do domu. Tam ze względu na silny ból i krwotok, żona Hutnika przewiozła go na stację Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził ranę ciętą prawego kolana. Sprawca tłumaczył się, że chciał Hutnika uderzyć lekko „na żarty“. Bolesny ten „żart“ Hutnik będzie musiał okupić kilkutygodniową kuracją w domu.

ABC RADJOWE

dodatek tygodniowy

Czy „teatr premier" będzie dawał wznowienia?

Możliwość reformy repertuaru słuchowisk

Na Zielnej montuje się aparat „Marconi - Stille" do utrwalania i reprodukowania przed mikrofonem audycyj. W niedługim zapewne czasie będzie można „nagrywać" metalowe taśmy odpowiedniemi serjami dźwięków i odtwarzać je potem w dowolnym czasie dla radjosłuchaczy, jak to się już stosuje zagranicą.

W związku z tem wartoby pomyśleć o reformie, jakiej powinien ulec najprzedziwniejszy nasz teatr: teatr wyobraźni, który na falach eteru nadaje corocznie około 100 (stu!) premjer. Premjer i — kropka. Wznowień zasadniczo niema i każda sztuka, lepsza czy gorsza, pada bezapelacyjnie po premjerze i już się nie podnosi. Radjosłuchacz, który nie znajdował się przypadkiem przy głośniku dowiaduje się od znajomych czy z recenzji, że było takie a takie znakomite słuchowisko, żałuje i — straty powetować nie może.

Zdarza się, że stała pora nadawania słuchowisk jest dla kogoś nie do przyjęcia i nigdy nie może on korzystać z teatru wyobraźni. Niema wyboru: jeśli nie wysłucha tego jednego jedynego przedstawienia w określonym czasie — nie usłyszy go nigdy. A jednak musi zrezygnować.

Tymczasem kierownictwo słuchowisk radjowych pracuje, uwija się, spieszy, aby nadążyć zabójczemu tępu stu imprez rocznie, aby zapełnić wszystkie przewidziane dni i godziny nowościami. Niepodobna w tych warunkach dawać zawsze rzeczy doskonałe, wzorowo opracowane, precyzyjnie wykonane. Moloch mikrofonu zdaje się pożerać wszystko z równym apetytem, byle na czas, byle w dostatecznej ilości.

Stop! Tak dalej nie można. To nie leży ani w interesie rozgłośni, ani słuchaczy. Rozgłośnia marnuje na jednorazowy efekt zbyt wiele wysiłków, a słuchacz, który lubi podzielić się wrażeniami, porównać opinje, a przedewszystkiem móc zawsze wysłuchać, ma do tego zbyt szczupłe możliwości. I oto przychodzi pomoc dla obu stron w postaci aparatu „Marconi - Stille".

Jak sobie wyobrażam reformę teatru wyobraźni, dokonaną zpomocą tego aparatu? A więc: utrwalanie słuchowisk premjerowych (odbywających się popołudniu) i odtwarzanie ich przynajmniej jedno lub dwukrotne w odstępach tygodniowych, dwutygodniowych w innej porze dnia, najlepiej wieczorem między 8—11, z ewentualnemi późniejszemi jeszcze wznowieniami, o ile rzecz się okaże wartości nieprzemijającej. Zmniejszenie ilości premjer, natomiast coraz większe wymagania od poszczególnych słuchowisk. Może się nawet w ten sposób wytworzyć i jakiś żelazny repertuar z najdoskonalszych przedstawień złożony.

Jestem przekonany, że te wieczorne, obecnie ze względu na pracę aktorów w teatrach niemożliwe, przedstawienia teatru wyobraźni będą się cieszyły dużem wzięciem u radjosłuchaczy.

A zatem — czy można się spodziewać?...

(wjp).

Dekoracja akustyczna

Ciągle trwają poszukiwania w celu usprawnienia dekoracyj akustycznych słuchowisk radjowych. Używa się w tym celu nagranych rozmaitemi dźwiękami płyt gramofonowych, rejestrujących poszczególne odgłosy z natury. Ta technika dziś nie wystarcza, gdyż nie usuwa nieuniknionej sztuczności wplatania w jakąś akcję dramatyczną odgłosów ubocznych, bardzo ogólnikowo tylko jej odpowiadających.

Stosuje się więc także specjalne aparaty naśladowcze, dostosowane do warunków radjowych, w rodzaju zainstalowanych niedawno w rozgłośni warszawskiej konstrukcji hr. Cutelliego.

W radjo wrocławskiem próbuje się dzisiaj rozwiązać zagadnienie kulisy słuchowiskowej w ten sposób, że się całe sceny, wymagające specjalnego tła akustycznego, jak np. scena w obozie wojskowym lub na ulicy, w ogrodzie lub lesie (a więc przedewszystkiem na dworze), wykonuje naprawdę w możliwie zbliżonej sytuacji — a więc naprawdę w obozie, na ulicy, w ogrodzie, i tak wykonaną scenę nagrywa się tam na płyty, wplatając je potem w odpowiednie miejsce słuchowiska. Próby te powiodły się podobno znakomicie.

Z anten całego świata

Radjopajęczarze w Danji. Mimo dużej ilości radjosłuchaczy zarejestrowanych w Danji, radjo prowadzi stałą walkę z radjopajęczarstwem. W 1933 r. wykryto 4.000 nielegalnych słuchaczy, którzy zapłacili łącznie 32.000 koron kary.

Radjo w południowej Afryce. Od czasu uruchomienia stacji nadawczej w Kapstadzie, ilość radjosłuchaczy afrykańskich wzrasta z dnia na dzień. Audycje w Radjo Afrykańskiem wygłaszane są w języku angielskim oraz w holendersko - afrykańskim (boerskim).

SŁUCHAJCIE

NAJWAŻNIEJSZE AUDYCJE STACJI WARSZAWSKIEJ OD NIEDZIELI 24.VI DO SOBOTY 30.VI

NIEDZIELA

12.10 **Poranek muz.** (ork. symf. P. R. i M. Mirska, fortep.). 13.00 Prelekcja muz.: **„O formach muzycznych"** (cz. II) — R. Chojnacki. 16.40 **„Święto Kupały na Wileńszczyźnie"** (Tr. z Wilna). 17.40 Transmisja z **międzynarod. zawodów motocyklowych** Legji. 20.12 Konc. muz. lekkiej z udz. St. **Gruszczyńskiego (ten.).** 21.02 Powtórne ogłoszenie warunków **konkursu** dramatycznego **na scenarjusz słuchowiskowy** dla radjowego „Teatru Wyobraźni". 21.05 **„Na wesołej lwowskiej fali".**

PONIEDZIAŁEK

13.05 — 13.30. 16.00 — 16.15 i 19.15 — 19.40 **Reportaż z Borysławia:** „Nafta" (w 3 częściach). 22.35 **„Kukułka Wileńska".**

WTOREK:

18.15 Recital śpiew. St. **Korwin-Szymanowskiej.** 20.12 **Operetka „Bal w Savoyu"** P. Abrahama.

ŚRODA:

21.30 Konc. (III) z cyklu **„Współczesna literatura fortepianowa"**—Zb. Drzewiecki. W progr. kompozytorzy polscy.

CZWARTEK:

13.05 Aud. **dla dzieci:** „Dzbanek mleka", scenka radjowa z Lafontaine'a — B. Hertza. 16.00 **„To samo, a jednak co innego"** (płyty): Liszta „Liebestraum", Fibicha Poemat i Różyckiego piosnka Caton z opery „Casanova". 18.15 „Na morskich szańcach Rzeczypospolitej", **słuchowisko** z okazji Święta Morza, pióra J. Stępowskiego. 20.12 Muz. lekka — ork. P. R. i **Mira Zimińska** (pios.). 21.12 Konc. popularny — ork. symf. P. R. i **I. Dygas** (ten.). 22.15 **Mussorgski-Ravel „Obrazki z wystawy"** (płyty z objaśn.).

PIĄTEK:

12.10 Poranek muz.: **„Morze w polskiej muzyce** symfonicznej i wokalnej" (ork. symf. P. R. i J. Popławski, ten.). 13.05 Prelekcja muz.: **Morze w muzyce — K. Stromenger.** 13.45 **Reportaż** z obozu ochotniczych **drużyn robotniczych.** 16.00 **Słuchowisko** „Szczęście na poddaszu" wg. Jana de Letraz. 18.15 Pieśń polska i obca o morzu — **St. Argasińska** (sopr.). 20.12 **Koncert symfoniczny** — ork. P. R. p. d. A. Dołżyckiego i **E. Umińska** (skrz.). W progr.: Bjarne Braustada Rapsodja, L. Irgensa Jensena „Passacaglia", Lalo Symfonja hiszpańska, cz. I, IV i V (skrz. z ork.) i **Debussyego** szkice symf. **„Morze".**

SOBOTA:

17.00 **Słuchow. dla dzieci** starszych i młodzieży „Legenda o bursztynowej koronie" J. Stępowskiego (z okazji Święta Morza). 18.15 Recital skrzypc. **J. Ozimińskiego.** 20.00 **Koncert Chopinowski — St. Szpinalski.** W progr. Warjacje op. 12, Fantazja - Impromptu, 3 mazurki i Scherzo Nr. 1. 20.45 **Opera „Norma" Belliniego** — transmisja z **Turynu.**

„Nowy Radjoamator"

Ukazał się czerwcowy numer „Nowego Radjoamatora" wychodzącego pod redakcją Wacława Frenkla. Numer zawiera artykuł Brunona Winawera p. t. Świat rośnie — oraz szereg wiadomości i artykułów na tematy radjotechniczne. W dziale opisów odbiorników zwracają uwagę swą prostotą głośnik, jednolampówka bateryjna, oraz selektywna trójka sieciowa. Premją dla abonentów jest bezpłatny komplet „Radjoamatora" z roku 1932 i 1933. Adres redakcji: N. Św. 21. PKO 28.758. Prenumerata kwartalna zł. 3.60.

Z rozgłośni lwowskiej



Studjo, z którego nadaje sie wesołą falę.

Dział techniczny

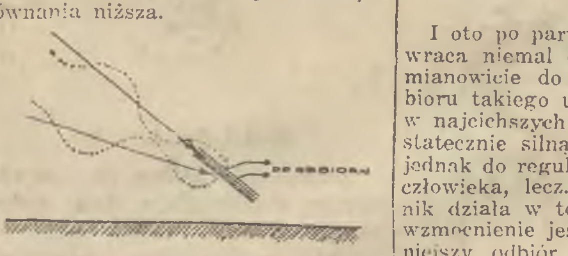
Walka o dobry odbiór

W poprzednim artykule p. t. „Odbiór w lecie" omówiliśmy przyczyny pogarszania się odbioru radjowego w miesiącach letnich.

Czynniki wpływające na osłabienie audycji działają i w innych porach roku, chociaż działanie to mniej daje się odczuwać. Dlatego też radjotechnika od początku swego istnienia ma za zadanie uniezależnienie odbioru radjowego od przeszkód, których źródło leży poza instalacją odbiorczą i nadawczą.

Zagadnienie osłabienia odbioru w ciągu dnia sprowadza się poprostu do wzmocnienia odbieranych sygnałów. Przytem wzmacniać musimy prądy szybkozmienne powstające w antenie, a nie prądy o częstotliwości akustycznej zasilające głośnik. Dlatego też żadnego rezultatu nie może nam dać dołączenie dodatkowego wzmacniacza pomiędzy odbiornikiem, a głośnikiem. Wzmacniacz prądów wielkiej częstotliwości stanowi nieodłączną część układu odbiornika. Wzmacnianie to w nowszych układach odbywa się wyłącznie przy pomocy lamp ekranowych, lub t. zw. pentod wielkiej częstotliwości t. j. lamp o b. dużej wydajności. Już odbiornik z jednym stopniem wzmocnienia w. cz. pozwoli nam na odbiór większych stacyj w ciągu dnia. Wzmacniacz dwustopniowy dać może taki odbiór w ciągu dnia, jak odbiornik bez wzmacniacza — w nocy. Oczywiście wieczorem odbiór tych samych stacyj stanie się zbyt głośny i wymaga zmniejszenia siły wzmocnienia. Oczywiście odbiornik będzie w tym wypadku conajmniej 4-o lampowy, a jego cena, jeżeli nawet nie 4-o cyfrowa — to niewiele mniejsza.

Aby porównać stan obecny radjotechniki ze stanem z przed lat ośmiu wystarczy nadmienić, że układ 4-o lampowy współczesny przewyższa 6-o i 7-o lampowe układy z tego okresu a mimo to cena jest bez porównania niższa.

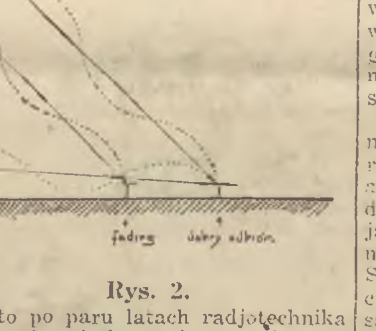


Rys. 1.

Przejdźmy teraz do sprawy zanikania audycyj (fadingu). Zdawałoby się, że skoro rozporządzamy dostatecznie silnym wzmacniaczem w. cz. to wystarczy dla uniknięcia fadingu dać tak silne wzmocnienie aby audycja nawet w najcichszych momentach była jeszcze wyraźna. Gdy wszakże natężenie odbioru dojdzie do maksimum należy je przyciszyć. A więc, zważywszy że niekiedy fading trwa kilka sekund — trzeba stale regulować siłę wzmocnienia aparatu; ten sposób usuwania fadingu był zwykle dawniej stosowany.

Pierwsze próby automatycznego usunięcia fadingu opierały się na fakcie, że dwie fale znoszące się nawzajem (p. artykuł poprzedni) nadchodzą z różnych kierunków. Stosowano więc odbiorcze anteny kierunkowe (anteny ramowe dające się obracać zarówno w płaszczyźnie poziomej, jak i pionowej), aby odbierać tylko jedną z tych dwóch (rys. 1). W praktyce okazało się to niemożliwe ze względu na zbyt mały kąt jaki tworzą kierunki obu fal.

Znacznie lepsze wyniki dało umieszczenie dwóch anten odbiorczych w znacznej odległości od siebie (około pół długości fali odbieranej). Obie anteny umieszczone są na linji łączącej stację nadawczą i stację odbiorczą. W tym wypadku nie może w obu punktach równocześnie zajść zjawisko fadingu (rys. 2). Urządzenie to znalazło zastosowanie w stałej komunikacji radjotelegraficznej i radjotelefonicznej, ale nie rozwiązało sprawy, jeżeli chodzi o radjoabonentów, którzy odbierają stacje o różnej długości fali i z różnych kierunków, nie mówiąc już o tem, że tego rodzaju instalacja wymaga zbyt wiele miejsca i zbyt wielkich kosztów.



Rys. 2.

I oto po paru latach radjotechnika wraca niemal do punktu wyjścia — mianowicie do regulowania siły odbioru takiego układu, któryby nawet w najcichszych momentach dawał dostatecznie silną audycję. Tym razem jednak do regulacji używa się już nie człowieka, lecz... automatu. Odbiornik działa w ten sposób, że jego wzmocnienie jest tem słabsze, im silniejszy odbiór. Wskutek tego siła audycji pozostaje bez zmiany. Oczywiście siłę tę można dodatkowo regulować wzmacniaczem częstotliwości akustycznej. — Pierwotne układy antifadingu (Loftin - White, Siemens) były dość skomplikowane i wymagały dodatkowych urządzeń. Obecnie wykorzystujemy do tego celu t. zw. lampy o zmiennem nachyleniu charakterystyki, czyli mówiąc poprostu lampy o zmiennem wzmocnieniu. Stopień wzmocnienia takiej lampy zależy od napięcia siatki tej lampy, o to napięcie otrzymujemy znów detektorując (wyprostowując) prąd szybkozmienny pozostający w antenie. Im ten prąd jest słabszy tem mniejsze ujemne napięcie siatki i... tem większe wzmocnienie.

Widzimy więc, że problem „zanikania audycji" został szczęśliwie pokonany, chociaż urządzenie antifadingowe może być zastosowane tylko w b. silnych, a więc i drogich odbiornikach.

Znacznie gorzej przedstawia się sprawa trzasków atmosferycznych. Są one niemal niezależne od długości fali, nadchodzą z różnych kierunków i nie posiadają żadnych cech odrębnych, które pozwoliłyby na oddzielenie ich od sygnałów radjowych. Toteż dotychczas problem usunięcia tego rodzaju przeszkód jest nierozwiązany. — Jednak, chociaż nie możemy ich usunąć zupełnie, możemy znacznie zmniejszyć ich intensywność. Mianowicie natężenie trzasków jest tem większe, im mniejsza — selektywność odbiornika. A więc odbiorniki o dużej selektywności, a co zatem idzie odbiorniki ze wzmacniaczem w. cz. o kilku obwodach strojonych (a więc jeszcze raz odbiorniki — drogie) są mniej wrażliwe na przeszkody atmosferyczne. Niestety selektywności nie można doprowadzać zbyt daleko, bo grozi to zniekształceniem wyższych tonów audycyj mówionych lub muzycznych. Natomiast w radjotelegrafji selektywność osiągalna jest tak wielka, że trzaski atmosferyczne odgrywają tu już stosunkowo małą rolę.

Jeżeli źródło trzasków jest wyraźnie zlokalizowane (np. odległa burza) można je osłabić stosując np. antenę ramową (coprawda coraz rzadziej używaną). Mianowicie ustawiając ją prostopadle do kierunku skąd nadchodzą zaburzenia elektryczne. Siłą rzeczy nie będziemy mogli wówczas odbierać stacyj leżących w tym samym kierunku, co źródło trzasków.

Nietylko jednak technika odbiorcza zwalcza skutecznie czynniki pogarszające odbiór. Przez zwiększanie mocy stacyj nadawczych w coraz większym stopniu uniezależniamy się zarówno od osłabienia odbioru, jak i od zaburzeń atmosferycznych. Jest rzeczą zrozumiałą, że dostatecznie wielka moc nadawcza może „zagłuszyć" trzaski, i zwiększyć dzienny zasięg stacji. Warto więc przypomnieć teraz, że, gdy w r. 1926 przeciętna moc stacyj radjofonicznych wynosiła kilka kilowatów, obecnie nie są rzadkością stacje o mocy przekraczającej setkę kilowatów. A chociaż to zwiększanie mocy było wywołane raczej rosnącą konkurencją i względami propagandy — rezultat dla radjoabonenta jest dobry.

St. Z.

Z tygodnia

Wskutek ośmiodniowej żałoby, związanej z tragiczną śmiercią ś. p. min. Pierackiego, odpadł całkowicie z repertuaru radjowego w ubiegłym tygodniu potężny dział audycyj t. zw. lekkich, zarówno muzycznych jak i innych (dopiero z dniem dzisiejszym programy wchodzą spowrotem na tory normalne), nadto zaś i w pozostałych działach sporo było zmian. Wskutek tych wyjątkowych okoliczności musi także przegląd tygodniowy uledz z konieczności odpowiedniemu ograniczeniu.

Jeśli chodzi o reportaże i transmisje z uroczystości żałobnych, przeprowadzone bardzo sumiennie i sprawnie, to radjo okazało się tutaj bardzo groźnym konkurentem prasy: kto miał sposobność i czas słuchać sprawozdań radjowych z ich przebiegu, ten o wiele lepiej był o wszystkiem poinformowany, niż z najbardziej nawet szczegółowych opisów w dziennikach. W parze jednak z tem skoncentrowaniem uwagi na reportażu bieżącym szło także pewne zaniedbanie w pozostałych audycjach, które odbiło się na słuchaczach w sposób wcale ujemny.

POGOTOWIE PŁYTOWE

Mam mianowicie na myśli audycje płytowe, któremi z konieczności trzeba było raz po raz zastępować części pragramu, odpadające spowodu żałoby. Oczywiście, sytuacja była wyjątkowa i niezwykle trudna. Ale na jej tle właśnie pokazało się, że pod względem należytego zorganizowania działu płytowego byłoby jeszcze niejedno do zrobienia.

Słyszeliśmy bowiem ciągle płyty, znane już aż do „oklepania", reprodukowane bez żadnego składu i planu i tylko zrzadka można było znaleźć wśród nich coś naprawdę interesującego. Słuchacz z determinacją czekał, kiedy wreszcie będzie można spowrotem otworzyć głośnik. Tymczasem możnaby tego uniknąć, gdyby tylko w organizacji działu płytowego uwzględniono należycie tę okoliczność, że musi on być pewnego rodzaju pogotowiem, zdatnem każdej chwili do mobilizacji.

Na ten charakter audycyj płytowych, zastępujących w różnych nieprzewidzianych wypadkach pewne części normalnego programu, miałem już kilkakrotnie sposobność zwracać uwagę, podkreślając stałą przypadkowość i bezplanowość, jaka się tu za każdym razem objawia. Stan ten trwał bez zmiany nadal. Z chwilą jednak, gdy niespodzianka, przekreślająca program normalny, przybrała rozmiary nie jednej już tylko godziny, ale całego tygodnia, skutki zaniedbania w tej dziedzinie wystąpiły ze szczególną jaskrawością. Rezultat bowiem był taki, że o ile normalny program audycyj radjowych stanowi produkt pracy bardzo żmudnej, wieloosobowej, w najrozmaitsze szczegóły wnikającej, wszechstronnie dyskutującej planowość i celowość każdego punktu — to przez cały tydzień ubiegły niemniej, niż trzecia część całego programu stała pod znakiem zupełnej przypadkowości i pospiesznej improwizacji.

„Errando discimus" — dzięki błędom uczymy się. Doświadczenia ostatniego tygodnia powinny posłużyć za podstawę do obmyślenia takiej organizacji „pogotowia płytowego", aby mogło ono działać sprawnie nietylko w charakterze „waty" (że użyję popularnego terminu z żargonu teatralno - dziennikarskiego), ale aby miało także realne wartości programowe. W tym celu zaś konieczna jest planowość. Archiwum płytowe rozgłośni warszawskiej jest bardzo bogate: z jego katalogu należy ułożyć cały szereg zespołów płytowych, których w danym wypadku można użyć w charakterze zastępczym. Zachodzi np. niespodzianka w programie, poświęconym morzu czy lasowi — są pod ręką płyty z muzyką właśnie na tematy morskie czy leśne. Ulega nagłym zmianom program całego dnia — są w pogotowiu interesujące cykle audycyj płytowych, do których parę tylko słów objaśnienia i słuchacze otrzymują program planowy, interesujący, spotykający się powszechnie z wyrazami uznania.

Rzecz zaś tem jest łatwiejsza do przeprowadzenia, że w czasach ostatnich w dziale płytowym znać już sporo pracy nad jego racjonalnem zorganizowaniem. Trzeba więc tylko włączyć do jej programu także kwestję „pogotowia".

ODCZYTY MATURALNE

Przed paru dniami minął termin nadsyłania odpowiedzi na rozpisaną przez Polskie Radjo ankietę w sprawie odczytów dla maturzystów, pierwszą wogóle ankietę radjową. Mając na względzie, że celowość ankiety wymaga, aby słuchacze wyrażali swoje opinje w sposób jaknajbardziej bezpośredni, a nie byli pod wrażeniem pewnych inspiracyj zewnętrznych, wstrzymywałem się dotąd z wyrażaniem na tem miejscu jakichkolwiek uwag co do odczytów maturalnych, które mogłyby stanowić taką właśnie inspirację dla uczestników ankiety. Teraz jednak „okres ochronny" już się zakończył i o odczytach maturalnych można pomówić ogólnie.

Narzuca się więc pytanie zasadnicze: czy są one celowe? W roku zeszłym było ich po dwa na dzień przez dwa miesiące i radjo przekształcało się w szkołę — a czy rzeczywiście było to wskazane? Czy maturzyści nie są już i bez radja należycie przez szkołę przygotowani, a jeśli nie, to czy drogą radjową poprawi się rzeczywiście w sposób skuteczny niedostatki szkoły i — czy to jest zadaniem radja? W tym roku program zredukowano o 50 proc. i cóż w nim mieliśmy?

Pięć pierwszych wykładów o biologji p. Słonimskiego, bardzo sumiennych, były rekapitulacją tego, co uczeń i tak już wie, a jeśli nie wie, to nie mógł udźwignąć ich olbrzymiego materjału. Dalsze pięć wykładów z tejże dziedziny prof. Supińskiego dawały rzeczywiście interesujący rzut ogólny i niejedno mogły rozjaśnić. Ale znowu nasuwa się zapytanie: dlaczego tak specjalnie forytowana ma być biologja, a o innych naukach przyrodniczych, o fizyce, chemji i t. p., nie było ani jednej prelekcji? Czyżby o tem maturzysta nie potrzebował nic wiedzieć?

Wysoce instruktywne — nietylko dla maturzystów, ale i dla szerszego grona słuchaczy — były odczyty poświęcone literaturze oraz odczyty historyczne prof. Mościckiego, a poniekąd także cykl poświęcony najnowszej historji światowej. Natomiast dział „Polski współczesnej" nasuwał już sporo wątpliwości. Bo chyba mamy już „wychowanie państwowe" i szkoła sama dba o odpowiednie postawienie tej nauki, a w takim razie odczyty radjowe są już zbyteczne. Należałoby raczej zwracać uwagę maturzystów na to, czego im szkoła nie powiedziała, a co jednak dla ich dojrzałości byłoby ważne: (np. pewne problemy gospodarcze i t. p.) ale są to dziedziny tak rozległe, że niewiadomo znowu „jakie zakreślić granice.

W sumie nie wydaje mi się, aby odczyty maturalne zdały pomyślnie swój egzamin dojrzałości. Ich całkowite skreślenie w roku przyszłym, a wprowadzenie na to miejsce innych cyklów (mam na myśli zwłaszcza literaturę i historję), mających wartość dla ogółu słuchaczy, byłoby reformą wcale pożądaną.

Marjan Grzegorczyk.

TEATRY

WIELKI: Dziś operetka Lehara „Giuditta".

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro komedja Scribe'a „Szklanka wody" z Ćwiklińską, Pancewiczową i Leszczyńskim.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro komedja Heinrichsa „Awantura o Jolantę" z Eichlerówną i Daczyńskim.

TEATR NOWY: Dziś i jutro komedja Acharda „Migo" z Jarkowską i Kurnakowiczem.

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja Vulpiusa „Zwyciężyłem kryzys" z Maszyńskim i Zniczem.

TEATR MAŁY: Dziś i jutro komedja muzyczna Letraz'a „Szczęście na poddaszu" z Brochwiczówną.

KAMERALNY: Dziś i jutro sztuka Wacława Grubińskiego „Kochankowie" z Grywińską.

DZIEDZINIEC KOŚCIOŁA ŚW. KRZYŻA: Dziś o g. 7.15 wiecz. misterjum Calderona „Tajemnice Mszy świętej".

HOLLYWOOD: Dziś rewja „Na Hożej nienajgorzej".

Wielka Rewja (Karowa 18). Dziś i jutro rewja „To warto zobaczyć" z pp.: Mankiewiczówną, Makowską, Bodo, Krukowskim i in.

WIELKA REWJA (Karowa 18). O godz. 7.30 i 10-ej „To warto zobaczyć".

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI, Królewska 13. Wystawa zamknięta. W najbliższych dniach otwarcie wystawy książki sowieckiej i plakatów.

KAMIENICA BARYCZKÓW. Wystawa prac artysty śląskiego, Jana Wałacha.

SALON ZESP. ART. PLASTYKÓW. Wystawa zamknięta.

ZACHĘTA: Wystawa ś. p. Feliksa Jasińskiego, ś. p. Stanisława Jakubowskiego, grupy „Al fresco", Marji Rogowskiej, Marjana Szymanowskiego i Czesława Znamierowskiego.

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

S. i M. (Królewska 11). Wystawa zbiorowa p. n. „Karykatura i groteska". Wystawcy: B Berezowska, W. Daszewski, F. Topolski, Z. Wasilewski.

KONCERTY

SIM (Królewska 11): Pierwszy wieczór artystyczny na cele Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

KINA

ADRIA: „Spełnione marzenia".

AMOR: „Tancerki z Buenos Aires", film polski.

ATLANTIC: „Lady Lou".

APOLLO: „Csibi".

AS: „Niebezpieczna gra" i „W puszczy krokodyla".

CAPITOL: „Dziś żyjemy", „Profesor w kabarecie".

CASINO: „Pozwól się kochać".

COLOSSEUM: „Król niedołęgów" i rewja.

COLOSSEUM: (mała sala): „Chandu" i dwa dodatki.

CORSO: „Zdobyć Cię muszę" i rewja.

CZARY: „Precz z teściową", „Miłość bez słów".

EUROPA: „Przygoda o północy".

ERA: „Sprawca nieznany" i film polski.

FAMA: „Życie jest piękne", „Nowoczesny Robinzon".

FORUM: „Szpieg w masce", „Maski Dr. Fu Manchu".

GLORJA: „Tajemnica profesora Hangraw".

MEWA: „Zaledwie wczoraj", „Flip i Flap w małżeńskiej niewoli".

MAJESTIC: „Flip i Flap, jako wrogowie małżeństwa".

MASKA: „Pocałunek przed lustrem", „Syn cesarza".

MARS: „Nocny lot".

MIEJSKIE: „Zhańbiona", „Burza o brzasku".

NOWA TOMBOLA: „Skandal w Budapeszcie", „Zła dziewczyna".

NOWY SPLENDID: „Symfonja życia" i rewja.

OKO PRASKIE: „Moje marzenie to ty", „Więzień z Kajenny".

PAN: „W niewoli dżungli".

PETIT TRIANON: „Byłem ci wierny", „10 kochanek".

PROMIEŃ: „Pat i Patachon, jako ogrodnicy na pensji żeńskiej".

PRAGA: „Pod pręgierzem", „Ostatni z Gołowlewych".

RAJ: „Podniebny romans" i film polski.

ROXY: „Sprawca nieznany", „W cieniu krzyża".

RIVIERA: „Ostatnia carowa", „Nie damy ziemi".

STYLOWY: „Otchłań życia".

STAROMIEJSKIE: „Pat i Patachon jako ogrodnicy" i dodatki.

ŚWIATOWID: „Hopla".

SOKÓŁ: „A. L. 14 zatonęła". dodatki.

TON: „Hrabia Zarow".

UCIECHA: „Powrót Sherlocka Holmesa".

UNJA: „Grzech miłości", rewja.

VARIETE: „Tancerka z Chicago", nowe atrakcje.

Na pobrzeżu Wisły

Ostateczny wybór miejsca pod wystawę światową 1943 r.

Wczoraj odbyło się posiedzenie tymczasowego komitetu wystawy światowej 1943 r. w Warszawie, pod przewodnictwem komisarza, p. Kościałkowskiego, na którem rozważano sprawozdanie komisji rzeczoznawców, powołanej przez p. komisarza do rozpatrzenia kwestji terenów wystawowych.

Prezydjum zaaprobowało wnioski komisji, wyznaczającej, jako teren wystawowy pobrzeże Wisły między mostem Poniatowskiego, a wylotem do portu na Saskiej Kępie, ograniczony z drugiej strony Al. Zieleniecką i dochodzący do ul. Zamojskiego z tem, że częściowo będą również wykorzystane dotychczasowe tereny wystawowe na Saskiej Kępie.

Wyścigi konne

WYNIKI GONITW 23.6.

Gonitwa I, dystans 2100 m. 1) Irbit II, chł. Karczmarek, 2) Fronda (25), 3) Marat On (7.50). Tot. 16.50.

Gonitwa II. dystans 2100 m. 1) Grisette II, jeźdz. Bogobowicz, 2) Turbie (14), 3) Awenja (23), 4) Juana (24). Tot. 13, fr. 7 i 7.50.

Gonitwa III, dystans 2100 m. 1) Hamilkar, żok. Stasiak, 2) Flamand (8). Wycofany Loup Garou. Tot. 9 zł.

Gonitwa IV, dystans 2400 m. Płoty. 1) Minerwa II, j. Dylik, 2) Ożbag (42.50), 3) Cudem cudów (9.50), 4) Tintoretto (36.50), 5) Rozkosz (528). Tot. 11, fr. 8.50 i 12.

Gonitwa V, dystans 2400 m. 1) Jawor II, żok. Stasiak, 2) Hogarth (32), 3) Firlej (31.50), 4) Janczar III (73.50). Tot. 6.50, fr. 6 i 7.

Gonitwa VI, dystans 1600 m. 1) Jumar, żok. Stasiak, 2) Eclair II (43), 3) Bibi Hanum (27.50). Tot. 6.50.

Gonitwa VII, dystans 1800 m. 1) Szarfa, żok. Lipowicz, 2) Laszka (12.50), 3) Mascota (12.50), 4) Jeanette III (18). Tot. 58 zł., fr. 14 i 9.50.

Gonitwa VIII, dystans 1800 m. 1) Wicher III, żok. Lipowicz, 2) Electron (23), 3) Hellada (28.50), Radames (39), 5) Fanega (26.50), 6) Amore Canta (151.50). Tot. 12 zł., fr. 9 i 11.

Gonitwa IX, dystans 2100 m. 1) Irrtum, j. Balcer, 2) La Sausée (19.50), 3) Fenomen (9.50), 4) Jontek (53.50), 5) Curia (30.50). Tot. 39.50, fr. 16.50 i 13.

ZAPISY NA DZIEŃ 24.VI.

Początek o g. 4 popoł.

GON. I. Dyst. 2800 mtr.: Finisterre, Figiel II.

GON. II. Dyst. 1600 mtr.: Hera III, Elewator, Violetta, King of Song, Mohacz, Szaman.

GON. III. Dyst. 1600 mtr.: Adam, Berggeist II, Wigor, Isard III, Dalaj Lama.

GON. IV. Dyst. 2100 mtr.: Wotan, Cagliostro, Barka, Kinga B. W., Fatma II, Prince Galahad.

GON. V. Dyst. 2100 mtr.: Dumping, Moloch, Kajana, Farinelli, Fortissima, Loup Garou, Los II.

GON. VI. Dyst. 1600 mtr.: Kabira, Majowa, Turoń, Kydonja, Kord, Furiosa, Temida, Sekunda, Happy End, Murat II, Akwaforta, Prince Galahad.

GON. VII. Dyst. 1800 mtr.: Jarosław, Frajer, Elita, Roi Soleil, Go-Go, Śmiłowiak, Gandhi, Wigor.

GON. VIII. Dyst. 1600 mtr.: Dola III, Złote Runo, Lidja, Ingusz, Fulgor, Bohun II.

GON. IX. Dyst. 2400 mtr.: Amore Canta, Taormina, Elewator, Kubań, Irbit II, Great Sport, Fra Diavolo II.

NASZE TYPY:

1) Finisterre.
2) Szaman, Mohacz.
3) Isard III, Dalaj Lama.
4) Cagliostro, Kinga B. W.
5) Moloch, Farinelli, Fortissima.
6) Furiosa, Turoń, Murat II.
7) Jarosław, Frajer, Gandhi.
8) Dola III, Ingusz.
9) Kubań, Fra Diavolo II, Irbit II.

Pobór

We wtorek, 26 b. m., w kolejnym dniu poboru w Warszawie mężczyzn ur. w r. 1913 oraz tych spośród ur. w latach 1912 i 1911, którzy przy poprzednich przeglądach uznani byli za czasowo niezdolnych do służby wojskowej, winni stawić się: 1) zamieszkali w 3, 4 i 5 dzielnicach XXVI kom — w komisji poborowej Nr. 1., 2) zam. w 10, 11, 12 i 13 dzielnicach X kom. — w komisji poborowej Nr. 2, 3) zam. w 16 dzielnicy V kom. oraz w 1 i 2 dzielnicach XII kom. — w komisji poborowej Nr. 3. wreszcie 4) zam. w 3 i 4 dzielnicach XIX/XXI kom. — w komisji poborowej Nr. 4. Wszystkie powyższe komisje urzędują przy ul. Stalowej 73.

Walka z chorym umysłowo

Przy ul. Leszno 110, zamieszkuje z matką - wdową 22-letni Wacław Pocialik, posadzkarz, chory umysłowo. Gdy P. napije się wódki, wówczas urządza brewerje. Podobnie było i wczoraj. Pijany Pocialik wpadł do mleczarni „Czar" przy ul. Leszno 112, gdzie rozbił butelkę z kwasem, a następnie zamierzał rozbić dzbanki z mlekiem zsiadłem.

Dalsze wyczyny udaremniła energiczna właścicielka mleczarni Włodarska, która porwała syfon z wodą sodową i oblała furjata, który musiał ratować się ucieczką. Wtedy Pocialik wpadł do fabryki wstążek Wagensberga, przy ul. Leszno 110. gdzie zaczął wybijać szyby i łamać ramy okienne w trzech oknach. Dwaj robotnicy, chcąc udaremnić niszczycielską robotę, uderzyli furjata dwukrotnie szpulami żelaznemi.

W tymże czasie nadbiegło dwóch policjantów i dozorca domu Antoni Zapaśnik. Wszyscy oni obezwładnili furjata i po włożeniu kaftana bezpieczeństwa przewieźli do ambulatorjum Pogotowia. Tam lekarz stwierdził 2 rany tłuczone głowy i dwie rany cięte obu dłoni. Po opatrunku przewieziono furjata do III-go komisarjatu.

Następnie, po zaopinjowaniu przez lekarza okręgowego i Starostwa, chorego umieszczono w szpitalu Jana Bożego.

Wypadki i kradzieże

SAMOBÓJSTWO KRAWCA

Przy ul. Fabrycznej 16 otruł się kwasem solnym 58-letni Stanisław Przedlacki, krawiec, lokator tegoż domu. Lekarz Pogotowia stwierdził stan ciężki i przewiózł desperata do szpitala Dz. Jezus, gdzie w poczekalni życie zakończył. Przyczyna samobójstwa — krytyczne warunki materjalne.

POBICIE KELNERA

W jednym z lokali gastronomicznych przy ul. Jasnej 2-ch gości pijanych: Tadeusz Kaczmarczyk i Kajetan Jasiński, nie chcieli uregulować rachunku, a nadto zaczęli awanturować się i pobili kelnera, Czesława Napiórkowskiego, a następnie stawiali opór bierny 2-m policjantom.

PILNUJCIE MIESZKAŃ

Przy ul. Kredytowej 16, w czasie 20-minutowej nieobecności właścicielki mieszkania Józefy Okraskowej, dostali się złodzieje i skradli: 2 sztuki biżuterji, płaszcz gabardinowy, 3 mtr. materjału, bieliznę i t. p. — Poszkodowana oblicza ogólne straty na 250 zł.

„NA WYDRĘ"

Na pl. targowym przy ul. Marjensztadt, Bronisława Szczygieł, (Karowa 5), w czasie nabywania fartucha ze straganu, otworzyła torebkę, chcąc uregulować należność. W tym czasie podbiegł jakiś wyrostek, który wyrwał torebkę, zawierającą 70 zł. gotówką i zbiegł. Alarm, oraz zarządzony pościg, nie dały pożądanego wyniku.

UDERZONY OKNEM

Na rogu ul. Wroniej i Łuckiej wichura wyrwała górne okno z mieszkania na II-im piętrze, które spadło na ulicę, raniąc w głowę 4-letniego Mieczysława Kazimierskiego, (Wronia 21).

Tanie letnisko

dla kobiet pracujących

Polskie Stowarzyszenie Młodych Kobiet urządza w Seledynowcach nad Liwcem, koło Łochowa, letnisko „Błękit" dla kobiet pracujących. Śliczna, lesista okolica, kąpiele rzeczne, sporty, wycieczki. Całkowite utrzymanie z mieszkaniem zł. 2.25 dziennie. Inform. i zapisy: Biuro P. S. M. K. Marszałkowska 74 m. 17, tel. 8.81-44, od 11 — 2, i w poniedziałki i piątki od 8 — 10 wiecz.

Nowy klasztor

XX Marjanów

Dnia 22 b. m. pod Warszawą ks. kardynał Kakowski, w dwudziestą pierwszą rocznicę swej sakry biskupiej, dokonał uroczyście poświęcenia kamienia węgielnego pod nowy klasztor Zgromadzenia XX. Marjanów.

O wygląd estetyczny

miasta

Na skutek porozumienia władz administracyjnych i miejskich, w najbliższym czasie na terenie śródmieścia przeprowadzone będą czynności zmierzające do podniesienia wyglądu estetycznego niektórych dzielnic względnie ulic. Między in. uznano za konieczne: ingerencje władz w zakresie malowania fasad sklepów w celu usunięcia obecnej pstrokacizny, zawieszania wszystkich szyldów na każdym z domów na jednej wysokości z uprzedniem uzyskaniem przez zainteresowane osoby aprobaty władz na wymiar, kolor i wygląd szyldu zawieszania markiz na odpowiedniej wysokości, aby nie tamowały ruchu pieszego, markiz o jednolitym wyglądzie i w odpowiednim stanie, gdyż większość ich jest b. zniszczona, tynkowania szczytów, specjalnie widocznych i obecnym swym stanem szpecących ogólny wygląd ulic i całego miasta.

Władze zamierzają wprowadzić w życie wszystkie te zarządzenia w drodze perswazji, gdyby jednak droga ta zawiodła, zaszłaby konieczność zastosowania przymusu, na który, naszem zdaniem, jest najwyższy czas.

Potrzeba na to wszystko pewnych funduszów, to prawda, ale również prawdą jest, że przy dobrej woli, kosztem niewielkich wysiłków, można w tej dziedzinie uczynić niezmiernie wiele.

Kamczatka na Targach Katowickich



W czasie trwania targów w Katowicach stoisko warszawskiej firmy kuśnierskiej „Kamczatka" odwiedził p. wojewoda śląski dr. Grażyński w towarzystwie prezyd. m. Krakowa p. Kaplickiego, marsz. sejmu śląsk. mec. Wolnego i prez. m. Katowic dr. Kocura.

Eksponaty firmy „Kamczatki" wzbudziły żywe zainteresowanie odwiedzających. Sukces ten warszawskiej firmy znalazł echo w prasie miejscowej, która z uznaniem podkreśliła jakości niskie ceny wystawionych futer. Zarówno prasa, jak i licznie zwiedzająca publiczność jednogłośnie wyrażała potrzebę otwarcia filji „Kamczatki" w Katowicach.

Dodać należy, że wszystko to ocenił należycie zarząd targów, przyznając f. „Kamczatka" najwyższą nagrodę — Medal Złoty

ADRES WARSZAWSKI FIRMY „KAMCZATKA", MARSZAŁKOWSKA 137

RADJO

Niedziela, dn. 24. czerwca

8.30 Pocz. aud. 10.00 Program na niedz. 10.05 Tr. nabożł. z Poznania, kaz. — ks. K. Rolewski. 12.10 Poranek muz. — ork. symf. P. R. i M. Mirska (fort.). W progr. m. in. Griega Taniec norweski i konc. fortep. a-m. 13.00 Prelekcja muz.: O formach muzycznych (część II) — R. Chojnacki. 13.10 Muz. lekka — ork. P. R. 13.45 Odczyt turyst.: Z wędrowek po Beskidach Zachodnich — St. Leszczyński (Tr. z Kr.). 14.00 Pieśni polskie (pł.). 15.00 Pogad. rol.: Jak rolnictwo duńskie przezwycięża kryzys — M. Sowiński. 15.15 Muz. salon. (pł.). 15.45 Pogad. o hodowli drobiu — M. Trybulski. 16.00 Konc. zesp. salon. Landowskiego i Pewznera. 16.30 Przegl. teatr. 16.40 „Święto Kupały na Wileńszczyźnie", opracow. muz. T. Szeligowskiego, teksty w przekł. W. Dobaczewskiej (Tr. z Wilna). 17.30 Fragm. teatr. 17.45 Tr. z międzynar. zawodów motocyklowych Legji. 18.15 Recital. śpiew. Zofji Zabiełło. 18.45 Felj. liter. Życie literackie Wilna — T. Łopalewski (Tr. z Wilna). 19.15 Muz. lekka — ork. P. P. R. i St. Gruszczyński (śp.) 21.02 Powtórne ogłoszenie warunków konkursu na scenarjusz słuchowisk. 21.05 „Na wesołej lwowskiej fali". 22.00 Skrz. poczt. tech. 22.30 Muz. jazzowa (pł.). 23.05 Muz. tan. z danc. Europa w Ciechocinku 23.50 Koniec aud.

Poniedziałek, dn. 25 czerwca

6.30 Pocz. aud. 12.10 Konc. zesp. jazzowego braci Dorian. 13.05 „Nafta — reportaż z Borysławia (Tr. ze Lw.). 13.30 Drobne utwory na fortep. i skrz. (pl.). 16.00 Reportaż z Borysławia, część II. 16.15 Muz. lekka — ork. teatru Hollywood i T. Mankiewiczówna (pios.). 17.00 Pogad. dla dzieci: O papierze, farbach i kredzie — Z. Kacprowski. 17.15 Pieśni polskie — H. Zeiska (sopr.). 17.30 Recital fortep. Wł. Burkatha. 18.00 Pogad. dla kobiet: „Nieporządek miły". 18.15 Recital skrz. G. Bacewiczówny. 18.45 Pogad. Brunona Winawera. 18.55 Życie kult. i art. stolicy. 19.15 „Reportaż z Borysławia — część III. 19.40 Piosenki — J. Popławski (pł.). 20.02 Felj.: Snobizm i antysnobizm kryzysowy — J. Strzelecka. 20.12 Muz. lekka — ork. P. R. i Ida Łosiówna (klinga). 21.02 Skrz. poczt. roln. 21.12 Konc. lekki — ork. P. R. i M. Fogg. (pios.). 22.00 Felj. liter.: Akademja Literatury przy pracy — M. Rusinek. 22.15 Recital śpiew. E. Szabrańskiej. 22.35 „Kukułka wileńska" (Tr. z Wilna). 23.25 Wiad. meteor. 23.30 Koniec aud.

W siedzibie „czarnych koszul"

Mosley nie zasypia sprawy

Oficjalny dziennik faszystów angielskich „Blackshirt" podaje ciekawe szczegóły, dotyczące organizacji sir Oswalda Mosleya.

— Niedawno przeżywało się silne wrażenia w siedzibie „czarnych koszul" w Londynie, z okazji inspekcji dokonanej przez wodza. Nasz „Leader" (słowo to odpowiada niemieckiemu „Fuhrer) dokonał przeglądu 34 sekcyj, tak zwanych „sił obrony Londynu" i wręczył im sztandary. Na znak dany przez dowódcę Pitmana wszyscy zgromadzeni faszyści powitali „Leader'a" rzymskim ukłonem, poczem zabrzmiały tony hymnu faszystowskiego. Mosley stanął na trybunie i wygłosił dłuższe przemówienie, w którem wzywał członków organizacji, aby wiernie służyli idei nacjonalistycznej i nie wahali się oddać za nią życia.

W siedzibie czarnych koszul w Londynie wre ruch. Powstają tam coraz to nowe departamenty i sekcje. Już istnieją i rozwijają się pomyślnie sekcja propagandy, polityki zagranicznej, prasy, komunikacji, sztuki i t. d. Specjalna sekcja prawnicza dostarcza aresztowanym faszystom obrońców, a związek pomocy więźniom opiekuje się nimi i dostarcza pracy byłym „aresztantom", którzy wskutek pobytu w więzieniu utracili posadę. Wydział propagandy ma już własny teatr, kinematograf, warsztaty filmowe, gdzie się produkuje krótkie lecz wymowne filmy, ilustrujące działalność mosleyistów, posiada też własną drukarnię, skąd wybiegają na świat broszury i ulotki.

Syndykaty faszystowskie, bo i takie istnieją w Anglji, zostały zalegalizowane przez władze i coraz więcej robotników rozczarowanych do socjalistycznych organizacyj i słynnych Trade Unions, zwracają się do „czarnych koszul", z prośbą o pomoc i opiekę.

Mosleyiści nie są wrogami kobiet. Uważają je za równe sobie towarzyszki pracy, które na odpowiednich odcinkach mogą oddać nieocenione usługi. Sekcja kobiet faszystek grupuje tysiące członkiń, które mają za zadanie rozpowszechnianie ulotek i broszur, rozwijanie propagandy wśród kobiet zatrudnionych w fabrykach, roztaczanie opieki nad dziećmi bezrobotnych. Szczegół charakterystyczny — angielskie faszystki uczą się japońskiej sztuki dżiu-dżi-tsu, aby móc staczać bezkrwawe walki z kobietami komunistkami, nieraz usiłującemi im przeszkodzić w pracy.

Wreszcie „Blackshirt" kończy swój artykuł apelem o utworzenie związku mosleyistów w szkołach średnich i powszechnych, gdyż mnóstwo młodocianych „faszystów" pragnie należeć do organizacji. Do tej pory istnieje dwadzieścia oddziałów młodocianych faszystów, którzy uczęszczają do szkół w Anglji i w Szkocji.

Co mówią „czerwoni" o „czarnych"

Jako ciekawostkę zamieszczamy opinję komunizującego dziennika Manchester Guardian, o mosleyistach, będących oczywiście solą w oku angielskich radykałów.

— Ruch faszystowski kierowany w Anglji przez sir Oswald Mosley otrzymał aprobatę od Juliusa Streichera, słynnego hitlerowcy, wroga żydów. Streicher oświadczył, że „mosleyiści przeszli już przez krwawy chrzest, podczas ulicznych starć i burzliwych wieców, a to im gwarantuje zwycięstwo".

— Tych krwawych starć — pisze Manchester — jest coraz więcej. Gdybyśmy nawet mieli uwierzyć w to, co mówi naiwny lord Rothermere, że „sir Oswald Mosley jest największym politykiem, jakiego znała historja", to mamy prawo zapytać, skąd pochodzą pieniądze, podtrzymujące egzystencję wszystkich sekcyj i departamentów mosleyizmu, z jakich funduszów utrzymuje się teatr, studio filmowe, drukarnia. Skromne składki członków organizacji nie wystarczylyby na utrzymanie tylu wydziałów. Dopiero gdy się wyczyta w gazetach, że ten i ów bogaty konserwatysta z prowincji przyłączył się do ruchu, że pułkownik Rentel i komendant Lautre zapisali się do organizacji „czarnych koszul", zaczyna coś świtać w naszych głowach. Sir Oswald Mosley zachęcany przez lorda Rothemere dąży do stworzenia nowej partji fanatycznych, zdecydowanych na wszystko konserwatystów.

A „Daily Telegraph" opisuje przebieg wiecu faszystów, zorganizowanego w sali „Olympia".

— Od czasu, gdy na ulicach Londynu szalały sufrażystki, nie widzieliśmy scen równie dzikich jak te, co się rozegrały podczas zebrania faszystów w sali Olympia.

Trzy tysiące komunistów wtargnęło na salę, zapełnioną faszystami. Wywiązała się walka. Trzeba było wezwać oddziały policji i dopiero tysiąc pięćset policjantów pieszych i konnych zdołało rozdzielić walczących, posługujących się zresztą tylko gumowemi pałkami. Aresztowano około trzydziestu osób, w tej liczbie dwie kobiety.

Podczas walki połamano sprzęty, krzesła i ławki; buciki i pantofle fruwały jak szrapnele, nawet kobiety walczyły „na pięści" z mężczyznami. Na placu bitwy pozostało kilkunastu rannych. Odwieziono ich do szpitali.

Nieco później powracający do sztabu faszyści zostali napadnięci przez grupę komunistów. Wywiązała się znowu bójka, której kres położyła policja.

Podczas zajścia w Olympia doszło do tego, że z galerji zrzucano na dół zbyt krewkich bojowców.

„Daily Telegraph" kończy wzmiankę uwagą — kobiety faszystki miały sposobność popisać się znajomości japońskiego dżiu-dżi-tsu.

Min. Barthou w Bukareszcie



Powitanie na dworcu w Bukareszcie francuskiego Min. spr. zagr. Barthou (w środku). Po lewej stronie Min. spr. zagr. Rumunji, Titulescu, po prawej premjer Tatarescu. Odwiedziny kierownika polityki zagranicznej Francji uważane jest w Rumunji za wydarzenie pierwszorzędnej wagi. To też Min. Barthou był przyjmowany niezwykle uroczyście.

Elektryczność

zamiast szczotki do zębów

U nas, w Polsce, zwykła szczoteczka do zębów nie potrafiła jeszcze sobie zdobyć należnej popularności. Tymczasem w Ameryce wynaleziono już aparacik, który zapomocą elektryczności wyrzuca przerywany 3500 razy na minutę prąd wody o określonej sile, który mechanicznie czyści zęby. Korzyść płynąca z takiego szprycowania jest podwójna: drobne cząsteczki pokarmów, utkwione pomiędzy zębami, które nie zawsze dają się usunąć zapomocą włosia szczoteczki, zostają dokładnie wypłukane, a poza tem prąd wody, działający pod pewnem ciśnieniem, masuje dziąsła. Tego rodzaju masaż wywołuje przekrwienie miejscowe, zwiększa odżywianie dziąseł, wzmacnia je, a tem samem korzystnie wpływa na stan uzębienia.

Dr. A. R.

Przed kratkami

Przyjaciele

Długo tłumaczyli przyjaciele p. Antoniemu Z-skiemu, siedząc z nim przy wódce w kawiarni p. Judki Opoczyńskiego — aby się nie żenił z panną Wercią K-ówną.

— Antoś, bracie kochany — przekładał ze łzami w głosie p. Feliks B-k — co ci to potem? Antoś opamiętaj się!

— Latawica jest — dodawał p. Piotr T-cz, ocierając łzę rękawem — pomadą się maluje, pudrem się pudruje, po kinach lata!

— A najgorsze, że jędza i morowo powietrze! — chlipał p. Konstanty P-ski — żyć ci nie da. Antoś, nie żeń się z tą zarazą.

— Idźcie do stu djabłów, żenię się i niema o czem gadać.

— Antoś — zaczęli chórem przyjaciele, wpatrując się weń załzawionymi oczyma — Antoś bracie, przyjacielu, kolego! Na kolanach cię prosiem, nie żeń się!

— Poszli wont!

Pan Piotr ukląkł na ziemi, złożył ręce i zapłakał.

—Antoś! Chcesz? Kraj mnie nożem! Kiszki, bebechy ze mnie wypruwaj, nie pożałuję przyjacielowi, ale nie żeń się! Masz bierz nóż, kraj mnie, jak wieprza!

Z temi słowy wyjął z salcesonu widelec i wetknął w rękę p. Antoniemu. Lecz narzeczony panny Werci był nieugięty. Odtrącił ofiarną dłoń przyjaciela i odwrócił się doń tyłem razem z krzesełkiem. Pan Piotr uronił jeszcze kilka łez, wstał z ziemi, otrzepał spodnie i rzekł z rezygnacją:

— Ha! Trudno. Feluś, Kostek, spełniem nasz obowiązek przyjacielski.

Przyjaciele podnieśli się ciężko, jeden wziął pana Antoniego za głowę, drugi za nogi i rozciągnęli na ławie. Pan Piotr odpinał tymczasem pasek.

— Co robicie, psiekrwie! — wrzasnął narzeczony, szarpiąc się co siły — puszczać, bo gnaty poprzetrącam!

— Dla twego dobra. Antoś, dla twego dobra.



Z krzykiem narzeczonego zmieszał się regularny świst rzemienia. Pan Piotr bił, jak w bęben, wolno, metodycznie, pracowicie, pan Antoni zaś wrzeszczał, jak zarzynany.

— No, jak, Antoś? — pytał p. Piotr, przestając na chwilę — ożenisz się?

— Ożenię, dranie, łajdaki, herody! Żebyście mnie zabili, ożenię się!

— Tłumacz mu dalej, Piotruś, — jęknęli przyjaciele, połykając łzy— jeszcze się nie opamiętał.

Zapłakał nad tą zatwardziałością pan Piotr i znowu wzniósł w górę ramię. Długo pracował, płacząc rzewnie. Co jakiś czas przestawał i pytał:

— No, jak, Antoś, bracie kochany, ożenisz się?

Słysząc tylko klątwy, wyrzucane przez zaciśnięte zęby, pan Piotr podnosił pasek, a przyjaciele zachęcali:

— Nie żałuj ręki, Piotruś, nie żałuj. Przyjaciela bijesz. A jak się zmęczysz, to stań w nogach, Piotruś, a ja wezmę pasa.

Twardą naturę ma człowiek. Przyjaciele, zmieniając się kilkakrotnie, prażyli pana Antoniego od jedenastej wieczorem do wpół do pierwszej i nic! Pan Antoni przestał wreszcie kląć, a nawet ruszać się i leżał, jak martwy. Ostatnie jego słowa, które już wyszeptał ledwie słyszalne, były:

— Ożenię się, żeby wam nawet łapy nademną poodpadały!

Trzy tygodnie nie mógł siedzieć po tej kuracji pan Antoni, wczoraj zaś, w izbie grodzkiej 11-go okręgu sprawa znalazła epilog. Z oskarżenia p. Antoniego wszyscy trzej przyjaciele otrzymali po dwa tygodnie bezwzględnego aresztu.

Co jednak powiecie, Szanowni Państwo: pan Antoni nie ożenił się z panną Wercią! Niewiadomo dlaczego począł coraz rzadziej bywać u narzeczonej, wreszcie odstrychnął się zupełnie. Teraz do panny Werci smali cholewki jeden fryzjer z Żelaznej, a pan Antoni całe dnie spędza w gołębniku, gdyż całkowicie poświęcił się hodowli tych miłych ptasząt.

Very.

Jan Waśniewski

OGNIE W PIRYTACH

POWIEŚĆ

5

Stał z podniesionym kołnierzem palta, a pod nosem czerniały mu starannie pielęgnowane wąsy, sterczące na obie strony, niby kokardy krawatu... Tuż przy nim szef biura Biernacki... Dalej ruchliwy, wygadany i zawsze giestykulujący markszajder Rzuchowski, który gwałtem narzuciwszy sobie spokój, czuł się nieswojo i mrugał nerwowo lewem okiem. Maszynistka, panna Strzałkówna, wzięła to widocznie do siebie, więc odwróciła się doń bokiem, ukazując swój ładny owalny profil... Mały, krępy sztygar Kwiecień patrzył przez cały czas na córkę Walickiego, Wiktorję, z którą był od kilku lat zaręczony. Pani Walicka pulchna, czerwona osoba — sapała astmatycznie, wciśnięta między dozorcę Gładysza, któremu sięgała mniej więcej pod pachę, a swego starszego syna Andrzeja, dwudziestokilkoletniego wesołego blondyna o zadartym nosie.

Walicki spozierał na podwładnych ponuro... Czuł jeszcze teraz nad nimi swą władzę, ale wyobrażał sobie, jak się od niego w przyszłości odwrócą. Miał wrażenie, że wraz z Roncewiczem zstępuje do grobu jego znaczenie na kopalni. Przeczuwał, że stary porządek się rozprzęgnie, a nie umiał sobie wyobrazić nowego i w gruncie rzeczy ubolewał nietylko nad sobą, ale i nad całym „Heraklesem".

Rzucił okiem wbok i dostrzegł bryłowatą postać Łuczyńskiego... Pogoda uczyniła ze sztygarem dziwne rzeczy. Nasiąkły płaszcz zwisał z figury bezwładnie, spadając od brzucha wdół sztywnemi połami. Na głowie wiatr wzdął mokre włosy, że sterczały nakształt płotu, warującego u szerokich, białych równin łysiny odsłoniętej teraz dokładnie. Mokre oblicze wyrażało ten sam zawsze, spokój i obojętność.

— No, ten się niczem nie przejmuje! — pomyślał Walicki.

W tej chwili ksiądz trącił go w ramię.

— Czas przemówić.

Walicki zaczął basem huczeć swą mowę.

Po skończonej uroczystości, tłum szybko topniał, znikając pośpiesznie z cmentarza... Nadsztygar ujął żonę pod rękę i ruszył do domu. Przed nimi szli narzeczeni: wysoka, wspaniale zbudowana Wiktorja, o ruchach spokojnych i nieco wyniosłych, oraz pękaty Kwiecień. Andrzej gdzieś się ulotnił.

Obiad minął w milczeniu... Zaledwie się skończył, Walicki wstał od stołu i przeszedł do swego pokoju. Położył się na kozetce i przymknął oczy...

Jak to teraz będzie na „Heraklesie"?... Hm... Gdyby on objął kopalnię, potrafiłby utrzymać dawny jej rozkwit... Zna instytucję, zna jej pracowników.

Przed przymkniętemi oczami przedefilowali wszyscy ludzie i wszystkie sprawy, związane z „Heraklesem"....

...Rzuchowski... Co on teraz robi?... Aha... Flirtuje ze Strzałkówną, albo wysłuchuje filozoficznych uwag Łuczyńskiego, który tłumaczy mu, na czem polega wyższość stanu kawalerskiego nad małżeńskim. Jeżeli rozmawiają oddawna, to obaj są lekko wstawieni, i Rzuchowski śmieje się rozgłośnie, krzyczy, wymachuje rękami; Łuczyński zaś, nadąwszy obie swe wypukłości, siedzi przy stole, jak kloc, i przemawia głosem pozornie znudzonym, kończąc każdy z dowcipów zdaniem: „A więc, mówię ci, nie żeń się, kochasiu"...

Zdolni ludzie... No, Rzuchowski trochę za mało pracowity...

...Kwiecień jest w sąsiednim pokoju i radby się jakoś zbliżyć do Wiktorji, ale niebardzo śmie. Zbyt mu imponuje jego wyniosła, opanowana narzeczona, więc się trochę zasępił...

...Wiktorja rysuje wzory, lub tylko opisuje pomysł nowego kilimu.

— Pięknie będzie, zobaczysz... Już ja je nauczę...

Niedawno skończyła Wydział Zdobnictwa Artystycznego i obecnie z zapałem młodej nauczycielki dzieli się swą wiedzą z uczenicami szkoły zawodowej, gdzie już drugi rok pracuje...

...Układny Targowski uśpił cichym głosem i oficjalnemi pieszczotami swoją kwękającą żonę i przemyśliwa, jak tu przebrnąć po błocie do młodej wdówki, nauczycielki we wsi Wedąca — pani Ireny Przecławskiej...

— Romans przeszkadza mu w pracy. Trzeba go silniej kontrolować...

...Gladysz targa swe piękne wąsy... Najeżył się, zasumował... Może przeżuwa słodką myśl zemsty... Może kombinuje, w jaki sposób podejść swą młodą żonę, którą posądza — nie bez słuszności — o romans z Andrzejem, rodzonym synem Walickiego...

...Biernacki już zapewne w biurze, bo to ideal, wzór urzędnika...

Gdyby Walicki chciał, mógłby tak pokolei wyliczyć, co teraz robią wszyscy ludzie „Heraklesa", mógłby ich scharakteryzować... Jest jednak nieco senny...

— Tak czynią ludzie „Heraklesa"... — myśli — A „Herakles" sam? Ba... „Herakles"....

Z temi słowami usypia...

(C. d. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny); 6.66.69 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.59 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691 64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł. w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologja po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.
Kierownik: Tadeusz Ucieszyński

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk.-Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666 64 Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA